Nr 266. Kraków 20 Listopada — Niedziela. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 433; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Angli w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłosze nia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 19 listopada.

Za wydziałem adresowym Izby Wyższej poszedł i wydział Izby Niższej Rady państwa. W projekcie adresu utrzymał wprawdzie nieco więcej powagi niż pierwszy, ale akt oskarżenia zastąpił długą naganą, przeradzającą się w konstytucyjną rozprawę na tle upragnionych wyborów bezpośrednich. W nich zbawienie monarchii i.... Rady państwa. Nie byłoby więc w adresie nic nowego, i śmiałoby powiedzieć można *das Alles war schon nicht einmal da gewesen*, gdyby Dr Sturm nie był pozazdrościł hr. Auerspergowi śmiałości i nie wypowiedział ostatniej myśli wiernokonstytucyjnego stronnictwa: szczery i przyjacielski stosunek z niemieckiem sąsiedniem państwem, jako oczywisty interes monarchii austryackiej. Śmiałem jest bezwątpienia wyrażenie takiej rady, o którą mowa tronowa, konstytucyjnej trzymając się ściśle sfery, wcale nie prosiła. Izba uchwalająca adres z takiem desiderium, nie będąc do tego powołaną, nie wiedząc czyli ono położeniu politycznemu monarchii w tej chwili odpowiada, desiderium usposobieniem większości ludów nie wskazane, ale wypływające z coraz bardziej separatystycznych dążności jednego plemienia, uchwaliłaby w adresie prostą demonstracyę na rzecz Prus. Stanęłaby tem samem w rzędzie tych *Vereinów*, tych rad miejskich i klubów, które od początku wojny francusko-niemieckiej w duchu pruskim petycyonowały i demonstrowały.

Wobec takich objawów, nader trudno dostroić maluczką politykę Izb przedlitawskich do wielkich dziejowych zadań, jakie może niebawem czekają Austryę na Wschodzie. W obecnej chwili ważność może mieć tylko spieszny wybór delegacyj wspólnych. Jeśli bowiem w obradach dwóch wydziałów adresowych Niemcy dowiedli, że nie wychodzą po za obręb ciasnej polityki zachodniej części monarchii, to Węgrzy nie tracą z oka kwestyi wschodniej, jakkolwiek nie mają klucza do niedającej się oddzielić od kwestyi wschodniej, kwestyi słowiańskiej.

Wybór delegacyj wspólnych, który od początku wojny francusko pruskiej nie przestał być głównym celem ministerstwa, jeszcze zapewne nie na jednej zatrzyma się trudności. Wiernokonstytucyjni umieją zaiste wyzyskiwać ten aparat konstytucyjny, którego jeden zwyczajny obrót parlamentarny, wymaga kilkomiesięcznych rokowań i parokrotnych kryzys ministeryalnych a już bezpośrednie niebezpieczeństwo dla państwa nie powstrzyma zapewne tych stróżów i rycerzów konstytucyi od wytoczenia procesu gabinetowi.

Jak z obrad Izby Panów się okazuje nie chodzi tu już o zupełną kryzys gabinetową, ale o oczyszczenie gabinetu hr. Potockiego z niemiłych lub podejrzanych wiernokonstytucyjnym żywiołów.

Zdawałoby się, że jest to rzecz zupełnie podrzędna, wobec takich wypadków, jakie się dopełniają i jakie grożą, czy bar. Petrino ustąpi, a wejdzie do gabinetu Dr Rechbauer lub kto inny. Przed wywołaniem przez Rosyę sporu wschodniego podejmowaliśmy alternatywę takich zmian, i wyrażali obawę, że hr. Potocki przewodnicząc zmienionemu w tym duchu gabinetowi, nie zdoła utrzymać pierwotnej i zasadniczej swej dążności ugodnej; przyjmowaliśmy podobną alternatywę jedynie i specyalnie ze względu na kwestyę ugody galicyjskiej.

Dziś jednak alternatywa ta tem bardziej do siebie zraża, że cokolwiek się stanie w takiej, jak teraźniejsza sytuacyi, musi mieć charakter polityki zagranicznej. Gabinet hr. Potockiego zmieniony według modły wiernokonstytucyjnej, straciłby swój charakter czysto-austryacki, jakiego mu dotychczas nikt zaprzeczyć nie zdołał, właśnie dla tego, że żadnemu stronnictwu nie oddał się wyłącznie; dziś zmieniony pod korektą izby miałby za podstawę oświadczenie adresu, domagającego się sojuszu z Prusami; nabrałby cechy szczero-niemieckiej.

Jest to kwestya, że tak powiemy, otwarta, czy wobec powstającego konfliktu wschodniego nie byłoby przezorną i rozumną polityką dla Austryi zbliżenie się do Prus. Ale aby podobne zbliżenie przyniosło dla monarchii korzyści, potrzeba do niego dochodzić na drodze dyplomatycznej, a nie w skutek parcia stronnictwa wyraźnie w celach pruskich działającego.

Jeźli sprawa traktatu paryzkiego przed wyborami do delegacyj nie rozjaśni się nieco, jeźli całkiem nie znikną lub przynajmniej nie oddalą się chmury grożące państwu od wschodu, natedy rzecz widoczna, że kwestye wewnętrzne a z niemi sprawa ugody i rezolucyi galicyjskiej przyjdzie, iż trywialnego użyjemy wyrazu, na nowo zawiesić na kołku, a raczej odłożyć *ad acta*.

Usuwa się przeto na wypadek wojny i ta podstawa kwestyi galicyjskiej, która miała hr. Potockiemu służyć do owego kompromisu, położenie jeźli nie coraz trudniejsze, to coraz niewdzięczniejsze. Wszystkie rekryminacye starych biurokratów wyższej, lub świeżych liberałów niższej Izby nie mogą wzbudzać już nawet zajęcia. Jedynem na dziś zadaniem Rady państwa jest wybór do delegacyj.

„Polakom nie możemy dać wolności po za zjednoczoną Słowiańszczyzną“ napisały *Birżewyja Wiedomosti* w artykule przytoczonym w dzienniku naszym z 17go listopada. Jest to najlepsza odpowiedź na mniemane chęci pogodzenia się z Polakami, jakie ten dziennik od jakiegoś czasu podnosił. Jeżeli Polakom Rosya nie może dać wolności aż po zjednoczeniu Słowiańszczyzny, w takim razie nie ma co mówić dzisiaj o chęci ugody. Gdyby nawet Polacy mieli zawierzyć panslawistycznemu sztandarowi wystawionemu przez Rosyę, to musieliby się zgodzić na „czasową ofiarę politycznéj niepodległości,“ jak dalej mówi ten sam organ, czyli rzuciliby się w ramiona kolosu moskiewskiego, przeważyli szalę zwycięstwa na jego stronę, mając tylko jedną nadzieję w obietnicy nieobowiązującej ani co do czasu, ani sposobu wykonania, a co najgorsza, nie mając widoków pomocy wobec olbrzymiego wzrostu potęgi carskiéj. Byłoby to zdaniem się na łaskę i niełaskę, i to nie zwycięscy, ale pastwiącemu się nad ofiarą zdobywcy.

Trudny zaiste dylemat do rozwiązania: gdy ze swéj strony Polacy mają prawo żądać przywrócenia zdeptanych praw narodu i człowieczeństwa, aby się mogli zastanowić i postawić warunki przyszłéj zgody; a z drugiéj strony Rosyanie utrzymują, że wolność Polakom dać mogą w zjednoczonéj Słowiańszczyznie, czyli żądają zachowania *status quo*. Jakaż gwarancya, jaki środek zapobieżenia, gdyby Rosya nie dotrzymała słowa? Któż poręczy, iż fantastyczna idea zgrupowania wszystkich narodów jednego plemienia, nie natrafi na przeszkody, którym przynajmniéj wiele dziesiątków lat podołać nie potrafi? Wszak do zjednoczenia trzeba rozbić dwa potężne sąsiednie mocarstwa. Więc do czasu owego rozbicia mają Polacy się zgodzić na dalszy ucisk i gnębienie swéj narodowości? Jakkolwiek przypisują nam wielką łatwowierność i naiwność w sądzeniu naszego położenia, to przecież tak daleko nie może iść żadne zaufanie lub zaślepienie, aby kosztem swego życia grób sobie kopać.

Niepodobna również zaprzeczyć, że chwila obecna jest najmniéj odpowiednią do przeprowadzenia jakiejkolwiek tranzakcyi pomiędzy pogromcami ostatniego powstania, a zwalczonym i odartym ze wszelkich praw narodem. Wszelkie zwolnienie w systemie przyjętym przez rząd rosyjski, mogłoby nastąpić tylko w razie odstąpienia od polityki czynnéj na zewnątrz, gdyż w danéj chwili osłabiłoby działalność polityki zagranicznéj. Kiedy się ma naród w niewoli i żelaznemi kleszczami trzyma się go na wodzy, mniéj on przeszkadzać może w walce zewnętrznéj, niż gdyby chwila wojny natrafiła na niezadowoloną, a pewnemi wszakże prawami udarowaną ludność. Zaspokojenie żądań polskich nie jest rzeczą jednéj ustawy i długi szereg klęsk potrzebowałby długiego czasu na wyleczenie: tymczasem więc wypadałoby się zrzec wszelkich dalszych widoków, gdyby miano myśl zagajania wewnętrznych ran.

Wskazują jednak wypadki, że potęgi zaborcze, podniosły głowę i że teraźniejszą chwilę poczytują za dogodną do przeprowadzenia swych daleko sięgających zamiarów. Zwycięstwa Prus, poruszyły inne zaborcze tendencye i kwestya wschodnia stoi na porządku dziennym. Jakiekolwiek będzie rozwiązanie chwilowych zawikłań notą księcia Gorczakowa, wywołanych, można z góry przewidzieć, że nawet odwleczenie krwawego starcia na wschodzie nie może być długotrwałem, i w takim nawet razie nie ustaną przygotowania do akcyi wojennéj. Idea panslawizmu nie przestanie ożywiać rosyjskich mężów stanu i nie zezwolą oni nigdy na polepszenie stosunków w ziemiach polskich. Zmiana systemu postępowania w Polsce wydobyłaby albowiem na jaw niezadowolenie ludności, a tem samem osłabiłaby wpływ Rosyi na zewnątrz, gdy panslawistyczna idea wymaga ukrywania słabych stron i skupienia czynników odśrodkowych.

Stoimy przeto wobec stosunków niedopuszczających prawie nadziei zmiany systemu postępowania Rosyi w prowincyach polskich, dopiero porażka polityki panslawistycznéj inaugurowanéj przez rząd rosyjski po uśmierzeniu powstania z 1863 r. mogłaby otworzyć pole do układów z Polakami. Ilekroć Rosya zachwiała nasze więzy, było to w czasach ustępowania na drugi plan zaborczych zamiarów moskiewskiéj polityki, a loika każe nam przewidywać nadal podobne zmiany w podobnych okolicznościach. Na czele też artykułu naszego przytoczone zdanie moskiewskiego organu, ma oznaczać, iż prócz słów na teraz niczego się nie możemy spodziewać: „teraz Polakom nie można dać wolności,“ oto punkt widzenia rosyjskich mężów stanu i zarazem wskazówka dla polskiéj polityki.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 17 listopada.

⌗ Dziś w izbie wyższej ukończono rozprawy szczegółowe nad adresem i projekt Auersperga, oczywiście bez zmian, uchwalony został wszystkiemi głosami prócz 10. Dla rządu był to dzień nieprzyjemny; członkowie iego bronili sprawy gabinetu ale w niechętnem sobie gronie napotykali szyderstwo. Tam gdzie ministrowie nie umieją sobie zyskać poważania, nie obronią nawet najlepszej sprawy, a lubo hr. Potocki sam jeden jest poważany, nie zdoła on uratować gabinetu.

Bar. Petrino, który szczególniej ma przeciw sobie wszystkich, napotkał tylko szmer nieprzyjazny gdy głos zabierał. Starał się on bronić stanowiska rządu, ale poważni senatorowie stroili miny i grymasy, a kiedy chciał ironią im odpłacać, rósł niepokój w sali. Skoro się na niego uwzięli, to już nic nie pomoże. Słusznie mówił, że nie można poczytywać rządowi za zbrodnię, że rozwiązał sejmy, gdyż służy mu do tego na mocy konstytucyi prawo, a nawet rozwiązanie sejmów świadczy, że rząd idzie drogą konstytucyjną, nie uciekając się do sztucznych środków. Wołają ciągle, że należy skrócić okres prawodawczy, a jeżeli rząd chce poznać zdanie kraju, przyspieszając rozwiązaniem sejmów koniec długiego okresu, napotyka wtedy przeciwników. Zresztą deputowani nie mają prawa zwracać uwagi rządu, aby szanował konstytucyę. Słowo „umiarkowane“ wygląda w adresie jak ironia. To co rząd zrobił, wywarło na ludność wpływ uspakajający. Ten tylko nie uzna tego, kto uznać nie chce, (*śmiech*). Adres jest wypowiedzeniem wojny, a w bardzo niewłaściwą porę. Rechberg występuje przeciw Schmerlingowi i zarzuca mu, że wyśmiewa mniejszość i nie daje jej przyjść do słowa. Większość niema przywileju konstytucyjności, a szczególnie sprawia tu wrażenie na przeciwnikach zatwardziałego centralizmu, gdy się tak miotają. Taaffe mówił tylko o wyborach czeskich; natomiast Tschabusching usiłował w bardzo niefortunnej mowie dowieść, że nie masz anarchii. Ma on zawsze na oku czysto prawnicze stanowisko, i dla tego wywołał niepomiarkowany śmiech, gdy mówił o rozwiązanych stowarzyszeniach i zgromadzeniach, o zawieszeniu uchwał korporacyj samorządczych, o procesach przeciw duchowieństwu i gazetom. Odpowiedziano mu na to, że się wdaje w anarchię polityczną.

Następnie mówił Unger o solidarności ministerstwa i zwróciwszy się do bar. Petriny, wziął go na zęby. Czyż wszystko przewróciło się do góry nogami, zawołał, a my zostaliśmy reakcyonistami, gdy właśnie reakcyoniści nas zaczepiają? Nie, na to nie potrzeba odpowiadać, bo „nowa era“ pisze świeżo w pamięci wszystkich.

Zabierali jeszcze głos Hartig, Jabłonowski i Antoni Auersperg jako sprawozdawca. Ten ostatni przyczepił się do hr. Rechberga, który mówił o energii rządów, i przypomniał mu traktat w Gastein, gdzie go „dyplomata anarchiczny“ tak fatalnie w pole wywiódł (*śmiech*).

Wreszcie, jak powiedziałem projekt adresu uchwalono bez zmiany, co znaczy wotum nieufności. Jutro wybór do delegacyi.

Co się tyczy wyborów delegacyjnych w izbie niższej, wprzódy chcą tam uchwalić adres, a ukończyć nad nim obrady w sobotę choćby wieczór, poczem odbędą się wybory do delegacyi, tak iż w poniedziałek mogłyby już delegacye zebrać się. A jeżeli rozprawy nad adresem nie skończą się do soboty?

Wiedeń 18 listopada.

⌗ Dziś złożył hr. Potocki oświadczenie w izbie poselskiej, że delegacye są odroczone do 24 b. m. tj. na dni 3. To krótkie odroczenie nastąpiło z powodu wynikłych w izbie niższej stosunków. Posłowie niemieccy nie chcą pierw podjąć wyboru do delegacyi, aż dadzą wotum nieufności ministerstwu przez uchwalenie adresu. Tym Panom nie zależy na Austryi silnej na zewnątrz, nie chcą ani pojąć ile niekorzyści może pociągnąć za sobą to trzydniowe odroczenie w zebraniu delegacyi w tak krytycznych chwilach. Potocki nie mógł powiedzieć, że wybór do delegacyi bezwzględnie musi być uskuteczniony, gdyż popadłby w nielojalność i zarzut, jakoby chciał ograniczać wolność dyskusyi adresowej, z obawy jeszcze surowszej krytyki swoich czynności.

Grocholski już po oświadczeniu prezesa ministrów, próbował na dzisiejszem posiedzeniu przeprowadzić wybór delegacyi przed dyskusyą nad adresem i postawił stosowny wniosek. Demel oponował mu i większość odrzuciła wniosek. Tak więc jutro początek dyskusyi adresowej, która się zapewne przeciągnie do czwartku, gdyż mniejszość będzie się bronić.

Wiedeń 18 listopada.

Hr. Potocki jest panem sytuacyi. W tych kilku słowach streszcza się chwilowe położenie rzeczy. Nietylko Izba wyższa w sposób bardzo jasny p. Potockiego odróżniła od innych członków gabinetu, ale i deputowani z Izby niższej uważają hr. Potockiego jako najodpowiedniejszego naczelnika nowego gabinetu. Dziennikarstwo tutejsze, przestraszone strzałami reakcyi w Izbie wyższej, również się zwraca ku hr. Potockiemu. Jeszcze jeden fakt, który dla lewicy jutro będzie niespodzianką, wzmocni zapewne pozycyę hr. Potockiego. Mylnem było doniesienie, jakoby z delegacyi polskiej pp. Grocholski, Zyblikiewicz, Czerkawski, Weigel i Klaczko zapisali się do rozpraw adresowych. Projekt adresu p. Sturma jest tego rodzaju, że szkoda rozpraw przeciw niemu. Dla tego też delegacya polska złoży jutro oświadczenie, że niezgadzając się na żaden ustęp adresu, przeciw całemu projektowi głosować i w rozprawach udziału brać nie będzie. Delegacya naznaczy dokładnie swoje stanowisko w deklaracyi, którą odczyta p. Grocholski. Takie samo oświadczenie złożą członkowie prawego środka. Tem samem cały adres niemoże prawie żadnych wywołać dyskusyj.

Jak się właśnie dowiadujemy hr. Potocki ma na jutrzejszem posiedzeniu izby poselskiej zabrać głos, dla wyjaśnienia stanowiska rządowego i obrony dotychczasowej polityki gabinetu.

W kołach poselskich rozeszła się pogłoska, że cały gabinet poda się do dymisyi po przyjęciu adresu w Izbie niższej, poczem Potockiemu powierzy Cesarz utworzenie nowego gabinetu, jeżeli tenże trudne to zadanie zechce przyjąć na siebie.

Poznań 16 listopada.

Dziś odbywa się walka wyborcza do Izby pruskiej. Dotąd rezultat z żadnego okręgu niewiadomy, ale sądząc, ile niezaradności i obojętności okazało się nieomal wszędzie przy wyborze wyborców, lękam się, byśmy sobie niezasłużyli słusznie tym razem na miano „Francuzów północnych“ i nie zostali pobitymi, tem więcej, że Niemcy przy silnej i nie wszędzie nawet legalnej pomocy rządowej, tak jak w wojnie, doskonale są zorganizowani. Ważny wniosek wyborców powiatu kościańskiego, celem obwarowania solidarności reprezentacyi naszej w Berlinie ze stanowiska katolickiego, jakiemś dziwnem zdarzeniem, dotąd nie wytłomaczonem, nie został przedłożonym na radzie komitetu centralnego wyborczego, do którego właśnie był adresowanym.

Część literacko-artystyczna.

FANTAZYE SPÓŁECZNE.

(Ciąg dalszy).

„Eh! frazes to i nic więcej! Ciekawy jestem, co mnie popi i ich władza mogą obchodzić? Dawniej ludzie augurom, czy komuśtam wierzyli, teraz księżom, potem magnetyzerom, a świat będzie się mimo tego jednakowo toczyć. Szlachta, to co innego! Jak świat światem, koń arabski był lepszym od broniaka, a szlachcic od mieszczucha lub chłopa. Bez arystokracyi nie ma wolności, nie ma zdrowego społeczeństwa. Powiem więcej, nie ma wcale ludzkiego społeczeństwa. Niech tam popów katy porwą; nam wszyscy krzykacze świata nic nie zrobią! I ciekawy jestem, coby nasi demokraci zrobili, gdyby nas nie stało? Ktoby się podjął wtedy pracy około dobra ogółu, około polityki? Może panowie szewcy i adwokaci? A zresztą każdy z nich zostałby najzacieklejszym arystokratą, byleby dostał jakiś tytulik.“

„Dokąd to już hrabio idziesz?“

„Mam pilny interes. Obiecałem się Alfonzynie na wieczór.“

„Kiedyż się znów obaczymy?“

„Doprawdy, *mon cher*, że nie wiem. Mam czas nielitościwie zajęty. Jutro mam zapolować u Henryka, trzy mil od miasta i to mi tyle czasu zabierze, że ledwie będę mógł zdążyć na przedstawienie nowego baletu w Wielkiej operze. Pojutrze jestem zaproszony na śniadanie u Emila, potem na obiad do pani szambelanowej X. A chciałbym jeszcze zachwycić parę aktów nowej operety Offenbacha, bo tam Eliza ma wystąpić po męzku ubrana. Na czwartek mam zakład z Feliksem, że wypiję naczczo sześć butelek szampana. *Et ça me mettras hors de combat*, na jakiś czas, *vous savez*. Widzisz, że będę teraz po uszy zajęty.“

Co powiedziawszy, wstał hrabia, ścisnął dłoń Pabogskiego, i wyszedł z sali.

„Zacny to senator, nie prawdaż?“ zapytał Pabogski. „Wieloma takimi szczyci się Europa, ale zdałoby się ich więcej.“

W chwilę już potem witał się mój wszechwiedny towarzysz z doktorem Biminskym.

Był to socyalista, Szlązak, Czech czy Prusak rodem; niepocieszna długa figura kończyła się maciupcią główką ozdobioną faworytami *à l'américaine* i baranią czapką. Stanowiło to całość oryginalną, i doskonałą w swoim rodzaju. Miał Dr Biminsky niemiły zwyczaj zaczepiania wszystkich znajomych, gdziekolwiek ich nadybał, za guzik od surduta, i zabawiania ich rozmową o społecznej reorganizacyi Europy. Tym razem, myśmyto zostali powiernikami koryfeusza przyszłych rewolucyj.

„Więc nas“, mówił z widocznem oburzeniem, „znów ubiegli ci przeklęci żydzi. Zdawało mi się, że od tak dawna tłumiony gniew ludowy wreszcie wybuchnie. Agitacya nasza szła jak najlepiej; a tu czczemi frazesami wszystko zwichnięto.“

„Łatwa to rzecz pastwić się nad złamaną już potęgą Kościoła, — a ci panowie umieją znakomicie podsuwać ludowi podrobionych wrogów. Lecz to są paliatywa, które wymiar sprawiedliwości potrafią opóźnić, lecz go nie zdołają odwrócić. Przyjdzie prędzej czy później chwila obrachunku.

„Czy ostatnia pańska broszura znalazła pokup dostateczny?“ zapytał się socyalisty Pabogski.

„Ta nieszczęsna gazeta *** znów ją zakrzyczała. Nic nie przewyższa bezczelności tych krzykaczy. Mówią wiele o wolności, a żadnemu sobie przeciwnemu zdaniu nie dadzą wyjść na jaw.“

Tu się wmięszał w rozmowę nie kto inny, tylko książę Carlos *Foscari*. Przodkowie jego bywali, jak wszystkim wiadomo, dożami weneckimi. Oręż Foscarich nie jedno nad niewiernymi odniósł zwycięztwo. Przy schyłku potęgi weneckiej przeniósł się ojciec pradziada księcia na dwór stolicy, o której tu mowa, i zajął, jako dyplomata, znaczne stanowisko. Odtąd wynarodowili się Foscarowie i stali się świetnymi członkami obcej Włochom arystokracyi.

Sam książę Carlos niepoślednią przy dworze odgrywał rolę. W chwilach reakcyi zasiadał w rządzie, i nie jeden nosił order. Nienawidziło go stronnictwo demokratyczne, a jednak kłaniało mu się. Wszystkich bowiem oćmiewało imię połączone z olbrzymim majątkiem i nieskazitelnym charakterem.

Ukłoniwszy się w pierw Pabogskiemu i Biminskyemu, zapytał się Foscari tego ostatniego, czy trwa przy zamiarze wystąpienia tegoż wieczora z odczytem?

„Jakkolwiek, odrzekł Biminsky, „tak haniebnie się nie powiodły moje zamiary, dzięki zręcznej intrydze finansistów — nie myślę zaniechać odczytu, choćby dla tego, że jestem niejako obowiązany do tego, z powodu pomocy, której mi książę dałeś, co do wynajęcia tak wielkiej sali, o jakiej bez tego i marzyć nie byłbym mógł.

„Będę na pańskim odczycie — rzekł książę — i obstalował sobie coś u obsługiwacza kawiarnianego. Spodziewam się po nim lepszych rezultatów, jak w dzisiejszej burdzie. Zawsze byłem tego zdania, że jej podobny ruch, może w tej chwili nowego tylko tryumfu liberałom przysporzyć. Są oni zręczniejsi od nas, a lud ciągle jeszcze zaślepiony. Dopiero gdy pozna rzeczywistych swoich nieprzyjaciół, będzie można z korzyścią podjąć walkę z tak zwanymi liberałami. Dziś daremnemby było każde miotanie się. Lud zawsze jeszcze w arystokracyi i klerze widzi największego swego wroga. Nie pojmuje on tego, że miasta tak długo tylko broniły ludowej sprawy, jak długo były nam wraz z ludem podporządkowywanemi. Dziś zmieniły się jak najzupełniej czasy. Miasta są panami sytuacyi na całej linii i zwyciężyły nas zupełnie. Lud nic już od nas nie może wywalczyć. Byliśmy właściwie wiejskiego tylko ludu antagonistami. Z miejskim ludem nie mieliśmy już od kilku wieków żadnej prawie styczności. Kwestya społeczna dla ludu wiejskiego, prawie w zupełności rozwiązaną została uwłaszczeniem włościan. Już tylko nic nieznaczące spory tu mogą zachodzić. Najlepszym dowodem tego, że rozwiązano na wsi kwestyę socyalną, to że lud wiejski wszędzie stał się konserwatywnym.

„Nikt tego, jak się spodziewam, o ludzie miejskim nie powie. Wrze po miastach najzażartsza walka społeczna. Boć tu i ucisk ludu w niczem się nie zmniejszył; i owszem powiększył się on ostatniemi laty wskutek pomniejszenia świąt. Dziś robotnik miejski stał się umęczoną na śmierć istotą i jęczącą z głodu maszyną. Dola jego jest tak ciężką, że chrześcijańskie społeczeństwo nie może dłużej coś podobnego znosić.

Z przymierzem naturalnym ludu w walce przeciw kapitałowi, jest szlachta ziemska. Ludowi i nam zarówno grozi jarzmo mieszczan. Ztąd konieczne wynika przymierze. A jeżeli go nie ma dotąd, to tylko dzięki wyrafinowanemu machiawelizmowi liberałów.

„Czy mogę się pana zapytać, o której godzinie rozpoczniesz swój odczyt.

„Louis! Proszę o rachunek.

Biminsky odpowiedział księciu, że początek odczytu nastąpi około ósmej godziny wieczór.

„W takim razie, kończył książę, w chwili, gdy mu obsługiwacz podawał szatę wierzchnią, „pójdę wpierw jeszcze na Zamkową ulicę, gdzie mnie czeka interes.

Żeśmy nie mieli nic do czynienia, a że Pabogski zdawał się w ścisłych z księciem zostawać stosunkach, poszliśmy i my tą samą drogą.

Zdaje się, że książę chciał się nam wytłomaczyć z tego, że się z tak okrzyczanym socyalistą wdawał. Taką bowiem wszczął rozmowę, czy raczej monolog, nikt mu bowiem toku mowy nie przerywał:

„Europą znajduje się obecnie w tak smutnem położeniu, że nie możemy przebierać środków. Trzeba się wszystkiego imać, byle się ją tylko wyrwało z przepaści, do której wszystko ją popycha.

„Zdaje się, że ma się na naszym świecie to samo spełnić przeznaczenie, co już tyle różnych cywilizacyj do grobu wepchnęło. A jednak, została nam daną rękojmia postępu, której starożytne narody nie miały. Cóż, kiedyśmy nią wzgardzili.

„Nie ma węzłów, któremibyśmy się dali krępować.

„Gotowiśmy do każdej przepaści zalecieć, bylebyśmy to samowolnie uczynili, bylebyśmy za niczyjem nie poszli przewództwem.

„Jestto dawna historya. Chodzi nam wciąż o ten sam zabroniony owoc. Łudzimy się co do naszej umysłowej potęgi, i chcemy być „jako bogi.“ Niestety! Jedynym tego skutkiem będzie to, że zostaniemy wygnanymi z raju kościoła i cywilizacyi.“

Staliśmy w chwili, gdy książę to mówił, u stóp gotyckiej wieży, o której wpierw już wspomniałem. Wznosiła się ona przy boku po części romańskiego jeszcze, a w niektórych szczegółach, już renesansowego tumu; jednego z tych, co to się nań wieki składały. Głos tysiąca pokoleń, modlitwa wieków, wznosiła się ku niebu, po misternych koronkach, szkłach tęczowych i poczwarach z głazu.

Na przeciwko kościoła stała rówieśnica jego kamienica. Tu i tam jednakie u okien były łuki; tu i tam jednako strome i niewygodne schody; tu i tam takie same karły, o niepocieszenie wykrzywionych twarzach, podtrzymywały gzymsy i sklepienia; a jednak w kościele wszystko zdawało się mówić o wieczności i nadziemskiej rozkoszy, a dom mieszkalny przypominał starość tylko, pruchno i niewygodę.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Hausblaetter wrocławskie podały tekst podania trzech kapituł: Gnieźnieńskiej, Poznańskiej i Chełmińskiej do króla Wilhelma, w interesie władzy świeckiej Ojca Sgo. Podanie to powiózł ksiądz prymas, który obok podległych mu kapituł, wezwał do poparcia i kapitułę Chełmińską, jako jedyną pod jego juryzdykcyą prymasowską tu w kraju zostającą.

Powrót księdza prymasa, oczekiwany jest temi dniami.

Jeńca, francuskiego proboszcza, któremu pozwolono bawić w pałacu arcybiskupim w czasie nieobecności księdza prymasa, wzięto i odesłano pod eskortą do Grudziądza. Nikt tego kroku władz nie rozumie, bo zakrawa na pewny objaw złego humoru względem księdza arcybiskupa, kiedy mu go już raz oddano; a powtóre wszyscy, co owego proboszcza widzieli, twierdzą, że to taka prosta, pobożna dusza, że nie pojmuję, czem mógł zawinić, by 1° jeńcem zostać, a 2° zasługiwać na internat forteczny.

Jeńców coraz tu więcej przywożą. Mówią, że ich jest już 10,000 w murach naszych. Co transport to biedniejsi, bardziej obdarci, zgłodniali, zmarnowani przybywają. Choroby i śmiertelność między nimi kolosalne przybierają rozmiary; inaczej być nie może, póki w naszym klimacie pozostaną w barakach, wystawieni najdotkliwiej na zimno i wilgoć. Ogólnie się obawiają, by w skutku tego nie wyrodziła się w Poznaniu jaka ciężka epidemia. Lekarze przedłożyli nawet obawy swe w tym względzie władzom prowincyonalnym. Wysilenia miłosierdzia, celem niesienia pomocy tym biednym jeńcom są niesłychane ze strony ludu wiejskiego, do łez rozczulające; ale niemożebnem jest dla tak ogromnej liczby dostarczyć ciepłej odzieży itd., chociaż w tym względzie, dzięki paniom naszym, a ofiarności ludu, dzieją się cuda.

Dla dawnych abonentów *Przeglądu Poznańskiego* doniesienie, że obecnie wyszło kilka zeszytów tego znakomitego w swym czasie pisma, z zajmującemi treścią artykułami i oświadczeniem redakcyi zamykającem tę znakomitą publikacyę.

Nie wyszliśmy z ciężarów, wrażeń, klęsk jednej wojny, a już drugą świtać zaczyna od Wschodu. Dowodzi to tylko, jak błędną jest organizacya polityczna Europy, jak wszystkie zasady podkopane, jak wszelka ważność traktatów czczym frazesem, jak w rzeczywistości siła idzie przed prawem, czyli jak siła dziś jedynym warunkiem bytu, a co jeszcze smutniejszem, iż cofą nas w najwięcej barbarzyńskie wieki.

Kończąc, przychodzi mi podzielić się z wami bolesnym ciosem, jakim wczoraj społeczeństwo nasze dotkniętem zostało przez śmierć Felicyi z Potockich hr. Mielżyńskiej. Nie wypełniła zwykłego zakresu życia ludzkiego, bo zaledwie 49 lat liczyła, ale spełniła najzupełniej zawód kobiety, jako żona, matka rodziny, dziedziczka obszernych włości, jako chrześcianka. Życie jej dowiodło, co czynność serca chrześciańskiego na polu miłosierdzia spełnić może, co może chrześciańska żona, matka, pani domu za cuda tworzyć w około siebie, w rodzinie, w majątku, a przez to w kraju. Dla tego strata ta jest rzeczywiście, pomimo, że życie zmarłej przebiegło na wsi, śród codziennych obowiązków życia wiejskiego, stratą publiczną dla społeczeństwa naszego.

Paryż 5 listopada (balonem).

Liścik poniesiony wiatrem z pośrodku oblężonego Paryża wam posyłam, aby wam donieść, że żyję. W tej myśli puszczam go na łaskę zefirów i akwilonów, które go może za obóz pruski przeniosą. Podam wam przytem treściwą historyjkę wypadków w ciągu naszego obsaczenia; może nie będzie bez zajęcia.

Po rewolucyi 4 września, jenerał Trochu objął komendę *par acquit de conscience*, z przekonaniem, jak się przyznawał, że Paryż nie jest w stanie bronić się 48 godzin. Z takiem usposobieniem umysłu spuścił z oka zupełnie wszystko, co się tyczyć mogło ogólnej obrony Francyi, i określił zadanie swoje na tem, żeby bez wielkiej hańby uledz pod Paryżem. Dla tego też wysłano na prowincyę zamiast ludzi wojskowych, starego izraelitę adwokata Crémieux i dwóch innych starców. Zapomniano również zaprowadzić komunikacyę telegraficzną z Tours, bądź zanurzając drut w Sekwanie, bądź zakopując go w ziemi. Było na to dosyć czasu, a skutkiem tej niedbałości, zostaliśmy zredukowani na balony i pocztę gołębią.

Rzeczy jednak lepiej poszły, niżeli się spodziewał jenerał Trochu. Prusacy zamiast pędzić forsownym marszem do Paryża, dali nam dwa tygodnie czasu do przygotowania się, a w rządzie paryskim znalazł się jeden jedyny człowiek czynny z inicyatywą i talentem. Dorien znakomity fabrykant metalurgiczny ale zupełnie nieznany przedtem na scenie politycznej, on sam i pierwszy ocalił łódź. Nie było dział, nie było amunicyi, nie było broni. On podjął się dostarczyć dział, broni, amunicyi, odwołując się do prywatnego przemysłu. Inżenierya wojskowa była niedostateczna do ukompletowania fortyfikacyj Paryża, które wystawiono w czasie, kiedy nie było dział noszących na 8 i 10 kilometrów. Dorien sprzągł do roboty inżenierów dróg i mostów, inżenierów kompanii dróg żelaznych, inżenierów miasta i inżenierów cywilnych. Użyto 80,000 robotników i wkrótce Paryż stał się niezdobytym.

Tymczasem przybył jenerał Vinoy ze swym 25,000 korpusem ocalonym i masy rozbitków z pod Sedanu, które połączone z małą załogą zostawioną w Paryżu przez Napoleona, uformowały drugi korpus 25,000. Żandarmi, gwardya municypalna, pompiery, strażnicy graniczni i dawni policyanci, zamienieni na żołnierzy regularnych powiększyli jeszcze blizko o 10,000 czynną armię. Jednocześnie drogi żelazne sprowadziły ze wszystkich stron Francyi 80,000 mobilów, ogromny zapas broni, dział szczególniej okrętowych do fortec paryskich i żywności na dwa miesiące.

W takich okolicznościach, gdyby ludność paryska miała rzeczywiście wiarę, poświęcenie i heroizm patryotyczny, gdyby ludzie stojący na czele byli na równi z wypadkami, Francya byłaby ocalona. Na nieszczęście Francya jest w okropnym upadku. Robiłem sobie długo w tym względzie złudzenia, ale mi w końcu zasłona z oczu spadła. W tej ludności jest najmniej sto tysięcy nędzników, których jedynym celem nie jest obrona Paryża i kraju. Armia ta ma naczelników, dla których nie ma nic świętego, byleby dojść mogli do władzy chociażby na ruinach Francyi. Oni to wywołują ciągłe niepokoje; kilka dni temu opanowali ratusz, uwięzili członków rządu, ogłosili się sami nowym rządem i o mało rozbój się już nie rozpoczął, bo czerwoni w całem mieście krzyczeli, że gilotyna będzie *en permanence*. Dopiero późno w nocy mobile i część porządna gwardyi narodowej, potrafiły oswobodzić członków rządu i przywrócić porządek, ale republika dostała cios w serce. Dodać trzeba, że ludzie na czele rządu, z wyjątkiem Doriena i Juliusza Ferry, który w tej kryzys pokazał odwagę, są wszyscy słabi i strasznie mierni. Sam Trochu *est très incolore et d'une désesperante médiocrité* (jest bardzo bezbarwny i rozpaczliwej mierności). Teraz, jeżeli się rozejm nie uda i nie sprowadzi pokoju, mamy perspektywę głodu, który się już zbliża. Śmiertelność ogromna już panuje, mianowicie na dzieci; padają te niewinniątka jak muchy. Przewidują także nowe wewnętrzne rozruchy. Ja zapisawszy się do artyleryi zapadłem tak ciężko, żem trzy tygodnie przeleżał; na szczęście niepotrzebowano mię dotąd a już się teraz podnoszę...

Szef Namiestnictwa mianował praktykantów konceptowych namiestnictwa Aleksandra Żelechowskiego, Zenona Korotkiewicza i Juliusza Szumlańskiego, tudzież kandydata konceptowego Gustawa Mauthnera, adjunktami konceptowymi.

Szef Namiestnictwa nadał posadę dyrektora przy zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie Szczepanowi Horodyskiemu, weterynarzowi powiatowemu w Skałacie, przy zakładzie kontumacyjnym w Brodach weterynarzowi Emilianowi Hryniewieckiemu, a Karola Klicha, Karola Mira i Leona Bergmana mianował weterynarzami powiatowymi, pierwszego w Brodach, drugiego w Zbarażu, ostatniego zaś w Husiatynie.

Wiedeń 18 listop. Przy specyalnej dyskusyi nad adresem w Izbie Panów hr. Falkenhayn wniósł w miejsce ustępu 3 następującą poprawkę:

Jeżeli podjęcie na nowo prac parlamentarnych jest wspierane stanowczo przez spokój na zewnątrz to wszakże potrzeba najbardziej do jego skutecznego dojrzenia, błogosławieństwa jeszcze nieszczęściem nieuzyskanego wewnętrznego pokoju. Izba Panów nie może powściągnąć głębokiego żalu, że nie powiodło się usiłowaniom rządu W. C. M. przywrócić ten spokój krajom reprezentowanym w Radzie państwa i zjednoczyć całkowicie w Izbie poselskiej przedstawicieli wszystkich ludów. Tem więcej bolejemy nad tem, ile że uznajemy grunt konstytucyjny za jedyną drogę do szczęśliwego rozwiązania nieszczęściem zawsze jeszcze panujących zawikłań konstytucyjnych. Stojąc stale na tym gruncie, nie możemy przecież literę konstytucyi tłómaczyć w sposób bezwzględnego centralizowania spraw, któreby mogły być pozostawione pojedynczym krajom; najmniej zaś możemy pochwalać kierunek rządzenia według jednej normy różnorodnemi żywiołami i tworzenia jednakich instytucyj dla spraw niekoniecznie niezbędnych władzy centralnej. Według naszego przekonania głównie ten kierunek wywołał w wielu miejscowościach za daleko idące a nawet niebezpieczne tendencye odśrodkowe (centryfugalne). Państwo nie zasłania się przeciw następstwom niebezpieczeństw nadchodzących w groźnych czasach, za pomocą centralizacyi i jednoości form, jeśli niedostaje innych gwarancyj do zapewnienia mu trwałego bytu. Pomiędzy temi gwarancyami jedna wszelkie inne ważnością przenosi: zadowolenie wszystkich ludów państwo składających. Dążyć do tego jest i pozostanie zawsze najpierwszem zadaniem każdego rządu.

Zrozpaczeć o ostatecznem dojściu do tego celu, znaczyłoby zrozpaczeć o przyszłości naszej drogiej wspólnej ojczyzny. Niezawodnie cel ten może być osiągniętym tylko stopniowo na drodze układów i wzajemnego porozumienia się, nigdy zaś przez użycie gwałtownych środków, stojących już same przez się w sprzeczności z pojęciem swobodnej konstytucyi.

Uznajemy za pierwszy warunek wszelkiego porządku publicznego silne dzierżenie istniejących praw i składamy odpowiedzialność za następstwa na tych, którzy się stawiają po za konstytucyą. Nie możemy wszakże przyznać, aby się dała usprawiedliwić podobna stałość, względem tych ludów, które przed niedawnym czasem zdawały się chcieć porzucić drogę konstytucyjną, dziś jednakże, jakkolwiek niechętnie, na nowo na nią wstąpiły.

Izba Panów uznaje zatem za najpilniejsze zadanie ludy te o tyle zadowolnić, o ile na to pozwalają interesa całej monarchii. W ten sposób liczba niezadowolonych będzie się coraz zmniejszać, udział w powszechnej reprezentacyi otrzyma praktyczną wartość, a zatem nabierze znaczenia w oczach dotychczasowych przeciwników, umysły powoli się ułagodzą, a ślepą namiętność zastąpi spokojna rozwaga.

Izba Panów przeniknioną jest przekonaniem, że jakkolwiek przeprowadzenie tych zasad połączone jest z wielkiemi trudnościami wymagającemi nietylko stałości w przedsięwzięciu i usilnej wytrwałości, a zarazem nie może się obejść bez dobrej woli rządu, że jednak zasady te stanowią jedyny środek do zapewnienia naszej ojczyźnie stałego bytu na podstawach konstytucyjnych.

Nadzieja szczęśliwej przyszłości dodaje Izbie Panów odwagę i siłę, pomimo ciężkich okoliczności oddania się i w sesyi bieżącej z wytrwałą gorliwością rozwiązaniu pytań mających się rozstrzygnąć

W tym duchu podejmie Izba Panów wybór do delegacyi, gdyż nie zapoznaje zwiększonej ważności, jaką właśnie w obecnej chwili posiada rozbiór spraw wspólnych.

Poprawkę powyższą podpisali: Falkenhayn, Fünfkirchen, Jabłonowski, Sapieha, Paar, Kolowrot, Krakowsky, książę Schaumburg-Lippe, Wrbna, Schaaffgotsche, Rechberg, Ad. Schwarzenberg.

W dalszej dyskusyi nad adresem książę Karol Auersperg czyni rządowi zarzut mięszania się do wyborów przy wyborach bezpośrednich do Rady państwa z większej posiadłości w Czechach; oraz oświadcza się przeciw poprawce Falkenhayna.

Schmerling broni potrzeby centralizacyi, i czyni zarzut rządowi z rozwiązania wszystkich sejmów, gdy zdaniem mowcy należało tylko te sejmy rozwiązać, których delegacye opuściły Radę państwa.!

Minister rolnictwa Petrino odpiera stosowność czynionych osobistych przeciw sobie wycieczek, a następnie broni rozwiązania wszystkich sejmów. Mowca powołuje się na to, że odwołanie się do woli ludu jest wszędzie poczytywane za rzecz zupełnie prawną i liberalną, i nie pojmuje, jak można rządowi czynić zarzut z podobnego postąpienia. Oświadcza się za poprawką Falkenhayna jako za stawiającą politykę pojednawczą, zgodną z przekonaniami rządu. Zarzucają rządowi niejasność programu pojednawczego, jednak do pojednania w żadnym razie nie prowadzą wybory bezpośrednie; to też niejasność istotna panuje w obozie przeciwników rządu, gdyż wolność konstytucyjna nie da się przeprowadzić za pomocą środków przymusowych. Adres jest dziełem partyi i to najskrajniejszej; rząd poczytuje zaś za swój obowiązek, stanie na gruncie umiarkowanym, na gruncie powszechnego, patryotyzmu i ogólnego dobra, unika przeto, wszelkich skrajnych zapatrywań. Adres wychodzić się zdaje z zapatrywania, że konstytucyjne nieporozumienia dopiero się rozpoczęły za obecnego rządu, gdy przeciwnie gabinet wszędzie występował z umiarkowaniem, nie używał żadnych środków wyjątkowych, a nie może być wszakże pociąganym do odpowiedzialności za wiele stosunków, które wziął w spadku po poprzednikach. Adres jest prawdziwem wypowiedzeniem wojny wewnętrznemu spokojowi monarchii, a chwila do podobnej walki wybrana najmniej odpowiednia. Stosunki austryackie wymagają kompromisów stronnictw, a nie stanowczego rozdarcia.

Minister Taaffe broni postępowanie rządu przy wyborach z większej posiadłości w Czechach, a minister Tschabuschnigg odpiera zarzut anarchii.

Po dłuższej debacie adres większości ryczałtowo przyjęto, jak to już wczoraj donieśliśmy, wszystkiemi głosami przeciw 10.

— Dzienniki niemieckie podają już projekt adresu Izby niższej, który dla braku miejsca podamy następnie.

— Dzienniki węgierskie zamieszczają teraz ciągle artykuły o kwestyi oświadczenia Rosyi w sprawie traktatu paryskiego z r. 1856. *Pesti Naplo* pisze: Jeżeli między obecnemi stosunkami Rosyi i Prus, a zachowaniem się monarchii austryacko-węgierskiej, istnieje faktycznie zbieg przyczyn, to wymaga on koniecznie, aby monarchia w kwestyi poruszonéj przez Rosyę tem silniéj i energiczniéj broniła swego moralnego znaczenia i interesów żywotnych, w traktacie paryskim zastrzeżonych. Monarchia austryacko-węgierska w téj kwestyi udowodnić powinna, że nie jest *corpus vile*, na którem każde mocarstwo chcące zrywać traktata, może robić doświadczenia. Polityka pokornego ustępstwa w obecnym wypadku byłaby nietylko haniebną, ale nawet w wysokim stopniu niebezpieczną. *Reforma* wobec groźnéj sytuacyi proponuje, aby ministerstwa wspólne już dzisiaj ogłosiły swe przedłożenie, aby delegaci mogli się nad niemi zastanowić i niejako już z góry uchylić niekorzyści, któreby mogły powstać z opóźnionego otwarcia posiedzeń delegacyj. *Ungarischer Lloyd* wypowiada zapatrywanie, iż nie możemy odmówić Anglii i Turcyi naszego poparcia dyplomatycznego, gdyż wypełnilibyśmy tylko obowiązek traktatem przyobiecany. Ale nie powinniśmy iść dopiero za Anglią, lecz obowiązkiem jest naszym solidarnie wystąpić z naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami, jako mocarstwo najwięcéj interesowane. Tylko bez pośrednictwa, niech sobie to robią Prusy, jeźli chcą, lub Włochy, ale nie my, co jesteśmy w pierwszym rzędzie zagrożeni. Łzy dyplomatyczne mocarstw pośredniczących nie utrzymają pokoju, dożyliśmy tego w wojnie prusko-francuskiéj. Energiczne wystąpienie może ochronić od wojny. A jeśliby mimo to wojna wybuchnąć miała, wtedy w naszym własnym interesie nie możemy opuszczać naszych sprzymierzeńców, bo jeśli opuścimy Turcyą, to przyjdzie kolej na nas, a wtedy zostaniemy sami wobec zwycięskiego kolosu. Jeśli Anglia dopomoże, prowadzić będziemy wojnę z pewnością zwycięstwa; jeśli Anglia zostanie neutralną, to bronić będziemy własnej skóry, ufając miłości ojczyzny i duchowi wolności naszych ludów. *Hon* z tego politycznego zamieszania nie widzi innego punktu wyjścia, jak żeby ludy zamiast napadać siebie nawzajem, uderzyły raczéj na dyplomatów i wypędziły ich raz na zawsze, jako chorobę dręczącą ludy.

Królestwo Polskie.

W trzecim zeszycie *Warszawskich Uniwersyteckich Wiadomości*, pisma wydawanego po rosyjsku staraniem uniwersytetu, w urzędowym dziale znajduje się projekt przekształcenia głównej biblioteki warszawskiej. Według zasad rozporządzenia biblioteka oddaje się pod zarząd uniwersytetu, przyczem znoszą się posady pisarzy i pomocnika sekretarza z dodaniem bibliotekarzowi 3 pomocników. Nadto dołączoną jest prożba o jednorazowy fundusz 6,000 rs. na kupno najpotrzebniejszych książek do naukowej działalności uniwersytetu. Projekt ten już przedłożony ministerstwu oświecenia, jest o tyle groźnym dla instytucyi, że gdyby się kiedy Moskalom podobało zamknąć uniwersytet w Warszawie, *eo ipso* biblioteka warszawska włączonąby została do biblioteki jednego z uniwersytetów cesarstwa.

Teatr wojny.

Wbrew mniemaniu jakoby jenerał Aurelles de Paladine po szczęśliwym rezultacie bitwy z korpusem jenerała v. d. Tann zamierzał iść zaraz na odsiecz Paryżowi, zdaje się, iż właściwym jego zamiarem było przez odrzucenie nieprzyjaciela, zyskać wolniejszy teren dla koncentrującej się nowej armii po za Loarą. Przypuszczenia te zdają się potwierdzać koncentryczne ruchy pojedynczych tak większych jak mniejszych oddziałów. I tak Keratry z nowo sformowaną armią bretańską, która w Coulin na północno-zachodniej stronie od la Mans ukończyła właśnie swą formacyę, zajął w d. 8 b. m. Chateaudun, i tym sposobem osiągnął odczucie z właściwą armią loarską. Bourbaki rozpoczyna użytkując z częściowo stojącej mu do rozporządzenia kolei na Rouen, marsz swój w kierunku departamentu Loary. Zaraz po rozpoczęciu kroków zaczepnych nad Loarą Garibaldi zbaczając z swego kierunku ku Lyonowi, posunął brygady swoje w lewo i musi być w tej chwili w marszu ku Loarze. Że po połączeniu się wszystkich tych oddziałów Francya nową liczną armią rozporządzać będzie, której równą siłą Prusacy tylko z uszczerbkiem armii oblężniczej pod Paryżem przeciwstawić będą mogli, jasną jest rzeczą i właściwe rozstrzygnienie olbrzymiej walki nie tyle może pod murami Paryża, ile nad brzegami Loary nastąpić może.

O bitwie pod Coulmiers szczęśliwie przez Francuzów stoczonej, podajemy bliższe szczegóły z raportów pruskich.

Z głównej kwatery w Wersalu donoszą w 12 bm.: O ruchach armii loarskiej nadeszły telegraficzne doniesienia naczelnego dowództwa bawarskiego i bliższe wyjaśnienia. Z doniesień dzienników wychodzących w Tours i w Lyonie, i wskutku rekonensansów bawarskiej i pruskiej kawaleryi powzięto już przed tygodniem przekonanie, że Francuzi mierzą z południa na linię Orleans-Chartres. Siłę armii nieprzyjacielskiej podawano rozmaicie: organa rządu prowizorycznego na 130.000, dzienniki lyońskie daleko jeszcze wyżej. Od wzięcia Orleanu rozpołożenie wojsk 1go korpusu bawarskiego mało się zmieniło, nie zamierzono bowiem dalej posuwać się po za Loarę. Jenerał v. d. Tann stał z 1ą dywizyą w Orleanie, przednie straże posunięte były po za rzekę, tak, że można było mieć na oku Blois i Bourges. Chateaudun jako posterunek nie dający się utrzymać, nie został obsadzony, lecz tylko przez kawaleryę rekognoskowany. Jenerał v. d. Tann miał prócz dywizyi w Orleanie jeszcze dwie dywizye kawaleryi do rozporządzenia. Druga dywizya tego korpusu stała między Orleanem i Chateaudun, aby utrzymywać związek z 22gą dywizyą pod Chartres.

Powiodło się nieprzyjacielowi odbudować zburzony pierwej most pod Beaugency, około 25 kilometrów od Orleanu a 32 od Blois. Siła francuska, jak kawalerya doniosła, szła od strony Tours i Le Mans przeciw Chateaudun. Widoczny tu był zamiar przedarcia się między Chartres i Orleanem.

Jenerał Tann miał polecenie opuścić Orlean w razie rozwijania się przeważnych sił nieprzyjacielskich, aby się połączyć z dywizyą jenerała Witticha i dywizyą 13go korpusu, który pod dowództwem W. księcia Meklemburskiego z Wersalu był w marszu. W duchu tych skazówek działał jenerał v. d. Tann, gdy Orlean w d. 9 b. m. przed dwójnasób liczniejszym nieprzyjacielem opuścił, i do Artenay $2\frac{1}{2}$ mili od Orleanu się cofnął. Planem jego było uskutecznić połączenie z 22ą dywizyą w Chartres o $4\frac{1}{2}$ mili od Orleanu. Prawie w połowie drogi pod Coulmier spotkał Francuzów, którzy zaraz przystąpili do ataku. Przyszło do potyczki, w której przez 7 godzin korpus bawarski dzielnie się trzymał. W centrum był atak trzy razy, na prawem skrzydle cztery razy odparty, a walka ustała wtedy dopiero, gdy nieprzyjaciel całe swoje masy rozwinął. Siła jego składała się z 8 brygad piechoty i 2 brygad kawaleryi i dochodziła w każdym razie do 60,000. Gdy wszystkie wojska francuskie składały się z pułków liniowych, jasnem jest, że nieprzyjaciel może całą regularną armię, którą na południu rozporządza, a w każdym razie główną jej siłą do wyprawy nad Loarę zgromadził. Że mianowicie siły z Lyonu były ściągnięte, widać to z uderzającej siły artyleryi nieprzyjaciela. Rozporządzał on w tym dniu 120—130 działami, których mu dostarczył utworzony w Lyonie arsenał, składający się z dział sprowadzonych z południowych miast portowych, mianowicie z Marsylii i Tuluzy i obsługiwanych przez marynarzy. Jenerał v. d. Tann cofnął się przed przewagą Francuzów, przekonawszy się, że im znaczne zadał straty. W nocy z 10go na 11ty nastąpiło w Toury połączenie z jenerałem Wittichem, a zrana 11go nadeszło z Angerville doniesienie, że W. książę Meklemburski z 17 dywizyą przybył tamże, i jako najstarszy jenerał objął naczelne dowództwo nad całem wojskiem.

Sama okoliczność, że nieprzyjaciel, chociaż tym razem utrzymał pole bitwy, nie puścił się w pogoń, każe wnosić, że ciężkie poniósł straty. Odtąd wiadomo z depeszy z Tours dziś rano pochwyconej, że rząd tamtejszy straty armii francuzkiej na 2000 podaje. Rząd tem się pociesza, że straty niemieckie muszą być większe. Przypuszczenie to jednak na szczęście polega na złudzeniu. Straty Bawarczyków w pierwszej chwili podane były na 800 ludzi. Według dokładniejszego jednak raportu, który królewicz dziś wieczór o $8\frac{1}{2}$ od jenerała v. d. Tann otrzymał, utracił korpus bawarski w rannych i zabitych 42 oficerów i 667 żołnierzy. Jenerałowie Aurelles de Paladine dowodził naczelnie, a pod nim jenerałowie Polhez i Barral. Z schwytanej depeszy francuskiej widać, że nieprzyjaciel pod Coulmier pod względem wyżywienia wojska z wielkiemi trudnościami ma do walczenia.

Korpus drugi postawiony jest pod rozkazami królewicza. Z tego powodu wydał królewicz następujący rozkaz dzienny:

Żołnierze drugiego korpusu! Pierwszy raz widzę was w polu pod mojem dowództwem, gdy przez lat wiele udziałem moim było w pokoju być waszym dowódzcą. Witam was serdecznie. Wasze chwalebne czyny pod Gravelotte i mężnie znoszone natężenie podczas oblężenia Metzu, dumą mnie natchnęły. Spodziewam się z pewnością, ze wspólnie, jak w służbie w domu, tak i przed nieprzyjacielem ponownie zaskarbimy sobie zadowolenie najłaskawszego króla.

Wersal 12go listopada 1870.

Fryderyk Wilhelm, królewicz.

Jenerał-feldmarszałek i dowódzca 1ej armii.

Inną korespondencyę z Wersalu 12go b. m. zamieszcza *Nat. Ztg.*

Odebranie Orleanu przez Francuzów jest prologiem ważnych wypadków wojennych, które według wszelkiego prawdopodobieństwa wkrótce nastąpią. Spodziewają się tu spędzić ze stanowisk zachodnią armię francuską, dobrze przygotowanym i zręcznie wykonanym manewrem. W tym celu otrzymał jenerał Wittich polecenie spuścić się z Chartres ku Orleanowi z 22gą dywizyą piechoty, podczas gdy równocześnie W. książę Meklemburski z 17tą dywizyą piechoty i 3ma dywizyami kawaleryi przez Chevreuse, a książę Fryderyk Karol z 3ma korpusami z pod Metz dążą w kierunku Orleanu. Forpoczty 9go kopusu stały już wczoraj między Melun i Fontainebleau. Jak wiadomo opuścił jenerał v. d. Tann we środę (9go b. m.) Orlean. Pozostawił on tam 800 rannych i chorych, za których pielęgnowanie zrobił odpowiedzialnem miasto pod zagrożeniem ciężkich kar. Zaraz po za Ormes napotkał pod Coulmiers armię nieprzyjacielską, która pod Beaugency przeszła przez Loarę, a ponieważ obok trudności terenu, winnicami rozwijaniu się piechoty przeszkadzającego, z swemi stosunkowo słabemi siłami w liczbie 16—17000 ludzi, przeważnemu liczebnie nieprzyjacielowi bitwy wydawać nie mógł, starał się go półszosta-godzinną silną walką artyleryjską zmusić do rozwinięcia siły. Dowiedziano się z pewnością, że siła Francuzów wynosiła około 50,000 dobrze wyćwiczonych i dobrze dowodzonych żołnierzy z 7ma pułkami kawaleryi i około 20 dział. Natarcia nieprzyjaciela dzielnie były odpierane. Jenerał v. d. Tann cofnął się do Toury $4\frac{1}{2}$ godziny drogi od Orleanu, gdzie przez d. 10ty pozostał nie atakowany. Za to udało się Francuzom zdobyć kolumnę amunicyjną, która z drogi zboczyła, i 2 działa.

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport:

Z głównej kwatery w Wersalu, 8 listopada. W. książę badeński udał się, przybywszy tu onegdaj wieczorem, zaraz do gmachu prefekturalnego, by powitać króla, co się jednakże stać nie mogło, ponieważ NPan bawił jeszcze w kwaterze głównej księcia następcy tronu, gdzie spożyto obiad. Król rewizytował wczoraj rano, w. księcia, który stanął w domu prywatnym, przyjmował potem przybyłego tu także wielkiego księcia oldemburgskiego, a później odbierał raporta jenerałów, przyczem był obecnym jak teraz codziennie i jenerał feldmarszałek pruski książę następca tronu. W południe defilowało przed królem kilka oddziałów wojska, które wróciły z forpocztów. Rosyjski jenerał Annenkow wręczył z rozkazu cesarza Aleksandra księciu następcy tronu dyplom, mianujący go feldmarszałkiem armii rosyjskiej Taż sama nominacya stała się udziałem księcia Fryderyka Karola. Z rosyjskich oficerów ma najwyższą tę godność wojskową tylko jeden feldmarszałek Bariatinsky.

Szefowie sztabu jeneralnego przy armiach książąt krwi, jenerał porucznik Blumenthal przy III, a jenerał Stiehle przy II armii zaszczyceni zostali przed kilku dniami nadaniem orderu św. Jerzego ze strony cesarza rosyjskiego.

Z dzienników paryskich z dnia 8 listopada, a więc z dnia bieżącego, które dziś nadeszły do kwater głównych, przekonać się można o zapatrywaniu, na jakie w Paryżu napotkała misya p. Thiersa. W artykule z napisem: „Zerwanie rokowań o rozejm“ oświadcza *Journal officiel* z dnia 7 listopada w artykule nie wiele tylko wierszy obejmującym: Prusy odrzuciły bezwzględnie kwestyą zaprowiantowania, a prawo głosowania Alzacyi i Lotaryngii uznały tylko z zastrzeżeniem. Rząd odrzucił rozejm jednogłośnie.

Urzędowy organ wydziału rządowego, podawszy postanowienie to, nie stara się wcale uzasadnić takowego. Zamilcza on zupełnie okoliczność, że dotąd po wszystkie czasy panował zwyczaj wojenny, na mocy którego układy o rozejm, mogące dopiero być wstępem do możliwego pokoju, w niczem nie zmieniają stósunków wojskowych. W obecnym przypadku tem mniej nie było żadnego powodu do odstąpienia od przyjętego od wieków zwyczaju, ponieważ korzyści, które podawać mogło tymczasowe zaniechanie kroków nieprzyjacielskich, dla jednej z stron wojujących widocznie były daleko większe niż dla drugiej. Mężom bowiem, stojącym teraz na czele Francyi, jeżeli bez uprzedzenia jakiegokolwiek zapatrywali się na położenie rzeczy, o to chodzić musiało, by z prowizorycznego stanu, jaki stworzył zamach z dnia 4 września, doszli do stałej podstawy uznanego publicznie przez lud stanu prawnego, co po za rozejmem stać się nie mogło. Niemieckie rządy natomiast, przyjmując rozejm, byłyby nałożyły sobie umiarkowanie i przerwały wojnę z świetnem powodzeniem prowadzoną, w czasie, gdzie katastrofa była bliską, którą cała Europa uważa za moment decydujący w wojnie niemiecko-francuskiej. Jakiem prawem rząd w Paryżu poczynał od żądania, niezgodnego z dokonanem od dawna osaczeniem stolicy, co wprost byłoby zniosło wojskowy status quo, tego organ urzędowy rzeczypospolitej ani jednem słowem nie objaśnia.

Owe dzienniki stolicy, co obliczone są mianowicie na masy publiczności, jak np. *Petit Moniteur universel* korzystają z faktu nie udanego rozejmu, by zaślepioną gorliwość wojenną swych czytelników podniecać ustawicznie nowym bodźcem. „Nie liczyliśmy nigdy na zawarcie rozejmu,“ oświadcza pismo rzeczone. „Jeżeli hr. Bismark usłuchał rzeczywiście przedstawień czterech mocarstw wielkich, to stało się to dla tego tylko, że chciał uwagę naszą uśpić, drogi czas nam zabrać, nas znużyć a może poróżnić.“ „Nie ludźmy się dalej,“ oświadcza w końcu, „ludność waleczna wie, że Francya zbroi się z ostatecznem wysileniem (suprême effort). Walka na zabój (à outrance) jest jedynym środkiem logicznym, by dojść do ogólnego rozbrojenia Europy“ Jak dalekimi są zawsze jeszcze w Paryżu, by ze stanowiska namiętności przejść na stanowisko spokojnego namysłu, nie trudno poznać z tych wywodów.

Wojskowy sprawozdawca z korpusu Werdera do *Kölnische Ztg* tak się wyraża o fortecy Belfort, oblężonej przez wojska pomienionego korpusu:

Forteca Belfort jest tak przez naturalne swoje położenie, jak i przez swe mnogie na wielką skalę fortyfikacye bardzo silną, liczy się we Francyi do fortec pierwszego rzędu i zajmuje pomiędzy 40 do 50 obronnemi miastami wszelkiego gatunku, które zasłaniają granicę francuską, wysokie miejsce, lubo nie można jej równać nawet w przybliżeniu z Strasburgiem, Besançon i Metzem. Główne fortyfikacye leżą na wysokich, stromych skałach a mianowicie cytadela, która zbudowaną jest przez Vaubana na stromej, 200 stóp wzniesionej skale „Roche de Belfort“, góruje bardzo przez swe położenie, a armaty jej panują nad całą miejscowością. Również i obydwa forty zewnętrzne: „de la Motte“ i „de la Justice“, wzniesione są na stromych wzgórzach i bardzo są trudne do wzięcia. Pomiędzy temi wysuniętemi fortami a miastem znajduje się obwarowany obóz dla 20 kilku tysięcy żołnierzy, bardzo silny, który obecnie naturalnie nie mieści tak wielkiej liczby wojsk. Miasto samo jest całkiem podług systemu Vaubana obwarowane, i po wzięciu wysuniętych fortów trudnoby mu się było długo bronić przeciwko naszym ciężkim gwintowanym działom. Fosy, zasilane wodą z rzeczki Savoureuse, są zresztą bardzo głębokie i obfitują w wodę. Belfort jest miastem starożytnem, lecz pięknem, bardzo zamożnem i ożywionem, liczącem około 10,000 mieszkańców, siedliskiem wielu władz cywilnych i wojskowych i posiada znaczne rękodzielnictwo i rozgałęziony handel. Zdaje się, że komendant Belfortu przysposobił się teraz na energiczną obronę, gdyż, wyjeżdżając wieczorem, widziałem palącą się wielką wieś, którą Francuzi strzałami zapalili, ponieważ obsadzenie jej mogłoby było być dla nas korzystnem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listopada. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej tak dla załatwienia spraw jeszcze nie wykończonych na poprzedniem posiedzeniu, jak dla wyboru urzędników magistratualnych w dalszym ciągu.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro w niedzielę d. 20 następujące wykłady:

Od godz. 4ej do 5ej prof. Maj: „Ważność znajomości ciężaru gatunkowego ciał w życiu praktycznem i różne sposoby używane do oznaczenia ciężaru gatunkowego ciał stałych i ciekłych“.

Od godz. 5ej do 6ej prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O drukowaniu rysunków i obrazów w ogólności wraz z objaśnieniem o różnych rodzajach rytowania“. Wykład pierwszy „Rytownictwo na metalu i jego rodzaje“.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— W lokalu Stowarzyszenia Postępu rękodzielników w poniedziałek d. 21 listopada o godz. 8ej wieczorem będzie miał odczyt Dr Lutostański o ochronie osobistej i publicznej zdrowia klas robotniczych.

— We wtorek 22go, jako w dzień Ś. Cecylii patronki muzyki, który w świecie muzykalnym Europy obchodzą zwykle wielkiemi uroczystościami muzykalnemi, tutejsze Stowarzyszenie „Muza“ zamierza wykonać mszę na głosy w kościele Ś. Piotra o godz. 11ej rano. Dniem poprzednio w poniedziałek odegraną będzie w sali Towarzystwa operetka dwuaktowa „Serwacy w kłopocie“ przez p. M. Z., poczem odbywać się będą tańce. Początek o godz. 7½. Wstęp mają członkowie czynni i honorowi.

— W Rymanowie zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śledztwo sądowe o otrucie. Pani Ł. miała sobie przepisane lekarstwo, i takowe zażywała. Śmierć jej zrodziła podejrzenie, iż chyba nastąpiło otrucie przez omyłkę w lekarstwie, przy czem okazało się, że apteka tameczna zawiadywaną była przez nie egzaminowanego ucznia farmacyi. Rozbiór chemiczny wnętrzności powierzony został pp. Aleksandrowiczowi i Redykowi w Krakowie dla zbadania.

— **Kołomyja** 16 listopada.

Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi w połączeniu ze Stowarzyszeniem ku szerzeniu oświaty zamianował p. Zenona Krzeczunowicza, obywatela miasta Kołomyi i właściciela dóbr Korszów protektorem „Czytelni“ założonej przez oba towarzystwa dla mieszkańców Kołomyi i okolicy. Przy wręczeniu dyplomu złożył p. Krzeczunowicz 100 złr. na pomnożenie funduszu tejże czytelni.

— Na Bukowinie wybrano prezesem Rady powiatowej w Kocmaniu p. Grzegorza Bogdanowicza z Oszechlebia a wiceprezesem p. Józefa Łukasiewicza z Kadobeszcza. N. Pan zatwierdził wybór pp. Jerzego Flondora na prezesa Rady powiatowej Starożynieckiej i Henryka Schirla na wiceprezesa; bar. Michała Kaprina prezesa Rady powiat. Sereckiej a Jana Janosza na wiceprezesa; wreszcie K. Michała Konstantynowicza na prezesa Rady powiat. Kimpoluńskiej a X. Dyonizego Bojana na wiceprezesa.

— Donoszą z Bytomia na Szląsku pruskim, że d. 17 b. m. po południu wyleciała w powietrze fabryka dynamitu, własność Guttmana i Spółki. Znaleziono 20 ludzi zabitych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 147, otwarta codziennie od godz. 10tej do 4tej.

— Rosyjskie dzienniki donoszą o zjawieniu się cholery w Grodnie; pierwszego dnia umarło 4 osoby.

— Dnia 18go listopada częściowa pogoda; termometr od + 0°.4 doszedł do + 6°.7 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 19go listopada wysokość jego była 327·28, termometru + 2°.4 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W niedzielę dnia 20go listopada, Śgo Feliksa Walezego; w poniedziałek dnia 21 listopada, Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny.

Sprawy sądowe.

Kraków 13 listopada.

Przewodniczący: Ciechanowski. Sędziowie: Cukrowicz, Skrzyszowski. Zastępca prokuratora: Dr Kański. Obrońca: Dr Żelechowski. Protokolista: Wojnakiewicz.

Proces prasowy o obrazę honoru.

Ustawą przemysłową z 1859 r. zmienił się stan rzeczy wszystkich rękodzielników, a może najbardziej kominiarzy. Do tego bowiem roku, kominiarstwo było monopolem, dozwolonym ustawą. Na całej przestrzeni jakiegoś kraju, będącego częścią składową Austryi, było prawie tylko tylu kominiarzy, ile było powiatów lub obwodów. Większe oczywiście miasta stosunkowo do swej wielkości mogły mieć i kilku kominiarzy; liczba ich jednak była bardzo ograniczona, tak, że słusznie mówiono o posadzie majstra kominiarskiego, jak są posady nauczycieli ludowych, notaryuszów, dawniej adwokatów itd. Przez ten monopol traciły naturalnie strony, a majstrowie korzystali zwykle za dużo. Majstrowie porozumiawszy się, jak to się zwykle praktykowało, z urzędnikami politycznymi, nakładali za czyszczenie jednego komina wysoką bardzo cenę, o co właściciele domów najczęściej nie chcieli się upominać, bo na jednego dużo nie przypadało, a skargi wieśniaków szły zwykle *ad acta*.

Dotkliwiej od publiczności, na której majstrowie robili grube pieniądze, cierpieli na tem urządzeniu kominiarstwa wszyscy ci, którzy się oddawali temu zawodowi. Były bowiem np. w Galicyi dwa cechy kominiarskie, lwowski i krakowski, a majstrów ledwo kilkudziesięciu. Będąc tedy majstrowie w tak szczupłej liczbie, porozumiewali się z sobą, i czas terminu dla zostania czeladnikiem trwał zwykle 6 do 8 lat. Jednak i potém jako czeladnikowi nie było o wiele lepiej, musiał bowiem przez całe życie pracować na swoich panów, nie mając nadziei zostać majstrem, jeżeli przypadkowo nie miał tyle majątku, aby część rewiru od majstra odkupić, albo jeżeli nie był synem lub krewnym majstra.

Jak tedy ustawa przemysłowa zaczęła obowięzywać, nastąpiła ogromna reakcya. Majstrowie uporczywie szukali sposobów, aby utrzymać dawniejszy stan rzeczy, a czeladnicy mieli za sobą prawo. Od intryg, przekupstw, przechodziło między temi dwiema stronami po mniejszych miasteczkach do wzajemnych obraz po plecach lub głowie (np. w Tarnowie), a w Krakowie przyszło tylko do obrazy — honoru.

Jako obrażeni, stają przed sądem pp. Jan Böhm i Józef Niedzielski, oskarżonym jest p. Jakób Janikowski, wszyscy trzej jednak są majstrami kominiarskimi w Krakowie.

Dzisiejsza rozprawa zamiast się rozpocząć o dziewiątej, jak zapowiedziano, rozpoczęła się dopiero około samej dziesiątej godziny, z powodu niewłaściwego opóźnienia się sędziów przysięgłych.

Chwalebnie postąpił oskarżony, że zamiast przeprowadzenia całej rozprawy, przynajmniej dzisiaj, publicznie przed wszystkimi sędziami przysięgłymi oświadczył, że przeprasza pp. Böhma i Niedzielskiego.

Po oświadczeniu się p. Janikowskiego wobec sędziów przysięgłych i publiczności, że przeprasza pp. Böhma i Niedzielskiego i prosi ich o przebaczenie, sąd orzekł, że rozprawa jest skończona.

Potem zapytywał p. przewodniczący sądu sędziów przysięgłych, którzy już będąc sędziami przysięgłymi, czy chcą jeszcze pozostać jako wybieralni w urnie? Wszyscy, którzy dotychczas udział brali, oświadczają, że nie chcą być wybieralnymi w tym roku. Jakżeż to wytłumaczyć?

Gospodarstwo przemysł i handel.

Minister spraw wewnętrznych z porozumieniem z innymi ministrami udzielił hr. Ludwikowi Wodzickiemu, hr. Franciszkowi Mycielskiemu, Edwardowi i Ludwikowi Jędrzejowiczom i Dr Alojzemu Rybickiemu, koncesyę na założenie Spółki akcyjnej pod firmą: „Galicyjska akcyjna spółka fabryczna“ i zatwierdził jej statuta.

Lwów 15 listopada. W ubiegłym tygodniu mieliśmy pogodę bardzo zmienną. Rano padał deszcz, w południe niebo wypogadzało się i chwilowo następywała łagodniejsza temperatura. Rano termometr wskazywał 5° ciepła. Drogi są bardzo popsute, wskutek czego ceny frachtu bardzo się zwiększyły. Za przewóz korca zboża na przestrzeni ośmiomilowej, z Tarnopola do Złoczowa, żądano 80 do 90 centów.

Ruch w handlu towarowym nie mógł się rozwinąć dla ciężkich trudności w komunikacyi kolejowej. Mianowicie koleje pruskie tak są zajęte transportem żywności dla armii i materyałów wojennych, że przewóz towarów do Austryi odbywa się bardzo leniwo. I tak wielki transport śledzi przeznaczony dla Austryi dotąd leży w Szczecinie i Gdańsku, gdyż koleje żelazne nie mogą podołać takiemu ogromowi transportów. Reklamacye kupców nie zostają wcale uwzględniane, otrzymują tylko lakoniczną odpowiedź, że dla braku dostatecznej komunikacyi niepodobna zadość uczynić żądaniom. — Jakkolwiek dowóz nafty z niemieckich miast handlowych do Austryi był znaczny, mimo to w Galicyi popyt na ten artykuł był tak wielki, że ceny stały wysoko. Wspominaliśmy już nieraz, że nafta galicyjska staje się coraz więcej upowszechnioną. Mimo to wywóz tej nafty do Austryi i Morawy był mały, gdyż w Drohobyczy jest brak znaczniejszych zapasów, któreby mogły zadość uczynić wszystkim zamówieniom. Dużo nafty kupowali w ubiegłym tygodniu także i kupcy rosyjscy. Z tej strony nafta galicyjska nie może mieć wielkiego odbytu, gdyż transport jej po złych drogach rosyjskich połączony jest z ogromnemi trudnościami. Rzadko zdarza się, by w Drohobyczy kupcy z zagranicy znaleść mogli większy zapas nafty. Najczęściej w każdym tygodniu sprzedają tam tyle nafty, ile przez cały tydzień zdołano sprodukować. Za 45° naftę płacono 15 złr. 30 c. — 15 złr. 35 c., za 40° 16 złr. Za najpośledniejsze gatunki oleju skalnego płacono 5 złr. — 5 złr. 75 c. Za wosk ziemny płacono 13 złr. 70 c. do 13 złr. 80 c. Handel spirytusem był w ubiegłym tygodniu nieznaczny. Kupowano ten artykuł tylko na potrzeby krajowe. — W ostatnim tygodniu otrzymaliśmy większe partye cukru, wynoszące około 1000 centnarów. Jakkolwiek z Księstw naddunajskich był handel tym artykułem, mimo to był mało ożywiony. Loco Lwów płacono za cetnar cukru rafinowanego 35 złr., a za cetnar melisy 33 złr. — Przekonaliśmy się z relacyj handlowych, że i w tym tygodniu był znaczny popyt na białka. Wspomnieć tu musimy, że zakupnem tego artykułu w większych rozmiarach trudni się pan Rudolf Patsch w Wiedniu (Wiedeń, Panigelgasse l. 18, 2 piętro). — Popyt na masło był mały. Jaja kupowano w większej ilości i wywożono do Prus a mianowicie do górnego Szląska i Wrocławia. — Ziemniaki podrożały znowu w ostatnich ośmiu dniach. W zachodniej Galicyi płacono za korzec ziemniaków 1 złr. 80 c.

Ruch w handlu zbożowym był znaczny a ceny były wysokie z powodu wylewu wody w Węgrzech i przymrozków nocnych, które bardzo niekorzystnie oddziałały na świeży zasiew. Na rachunek niemieckich domów handlowych kupowano w tarnopolskim powiecie wielkie zapasy pszenicy i żyta. Z utęsknieniem wyczekuje świat handlowy otwarcia kolei żelaznej z Tarnopola do Złoczowa, co ogromnie podniesie handel zbożem. Wszystkie większe firmy, a mianowicie galicyjski bank handlowy, mają już w Tarnopolu wielkie zapasy zboża. Do Brodów zaś przywieziono w ostatnim tygodniu mało zboża, co przypisać należy niesłychanie utrudnionej komunikacyi z powodu złego stanu dróg rosyjskich. Do Jarosławia natomiast przewieziono na targ z Rosyi znaczne zapasy żyta i pszenicy. W Krakowie tożsamo zwiększył się ruch w handlu zbożowym.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 11 złr. — c., żyto 180 f. 6 złr. 70 c., jęczmień 158 fun. 6 złr. 25 c., owies 110 fun. 3 złr. 70 c. Mimo słabego dowozu z powodu złych dróg ruch był dość znaczny. Popyt z zagranicy był znaczny. Tarnów: pszenica 190 fun. 10 złr. 90 c., żyto 180 fun., 6 złr. 50 c., jęczmień 155 f. 5 złr. 40 c., owies 110 f. 3 złr. 50 c. Dębica: pszenica 190 f. 9 złr. 80 c., żyto 180 f. 6 złr. 25 c., jęczmień 158 f. 5 złr. — c., owies 112 f. 3 złr. — c. Tylko na żyto był większy popyt. Jarosław: pszenica 190 f. 10 złr. — c., żyto 180 f. 5 złr. 90 c., jęczmień 158 f. 4 złr. 50 c., owies 112 f. 3 złr. 40 c. Ruch był wielki, ceny szły w górę. Większe partye zboża zakupiono dla zagranicy. Zamówienia były także wielkie. Przemyśl: pszenica 190 f. 9 złr. 20 c., żyto 180 f. 6 złr. — c., jęczmień 158 f. 5 złr. — c., owies 110 f. 2 złr. c. — Złoczów: pszenica 190 f. 8 złr. 50 c., żyto 180 f. 4 złr. 50 c., jęczmień 156 f. 4 złr. 50 c., owies 110 f. 2 złr. 80 c. Z powodu złego stanu dróg przywieziono na targ mało zboża.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1600 sztuk, które odwieziono dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej żelazną 300 wołów.

(*Gaz. Lwow.*)

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go listopada.

HOTEL POLLERA: L. Rylski właś. dóbr z Galicyi M. Lewi kupiec z Wiednia, S. Ribner kupiec z Bielska bar. Baum właśc. dóbr z Galicyi, W. Slosberg kupiec z Remscheid, F. Pieczonka z Bielska, E. Panastil kupiec z Pragi, W. Langer kupiec z Wiednia, K. Miszewski z Medyki, F. Liner kupiec z Wiednia, hr. Starzyńska wł. d. z Galicyi, Frycz wł. dóbr z Kongresówki, hr. Lubieniecki wł. d. z Kongresówki, Władysław Glezmer wł. d. z Kongresówki, Karol Cwiling właściciel dóbr z okręgu, H. Leopoldowa z Galicyi, Józef Gorczycki wł. d. z Lgoty, G. Erlich kupiec z Katowic, J. Goldstern z Warszawy, C. Hartung z Londynu.

HOTEL POD RÓŻĄ: Michał Najemski ze Spytkowic, January Struszkiewicz wł. dóbr z Mszany, A. Artl kupiec z Mysłowic, X. Dzielski z Galicyi, Józef Siermawski wł. d. z Galicyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Peszt 18 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych Csernatony interpeluje prezesa ministrów, czy pogłoski o zmianie ministra spraw zagranicznych są prawdziwe i czemu parlament nie jest o tem zawiadomiony?

Monachium 18 listopada. *Correspondenz Hoffmanns* mówi o pogłosce po dziennikach obiegającéj, że król Bawarski nie przystał na ustępstwa, jakie poczynił jego minister hr. Bray przed ministrem pruskim Delbrückiem. Wiadomość ta jest zmyśloną, jak zmyślonemi są słowa przypisywane królowi o swoim do Prus stosunku.

Darmstadt 17 listopada. *Darmstädter Ztg* mówi, że ministrowie Dalwigk i Hofmann wyjeżdżają dziś do Wersalu, a wrócą ztamtąd w sobotę po południu.

Karlsruhe 16 listop. Radca legacyjny austryacki bar. Hübner (syn) przybył tutaj, opuściwszy 8go Paryż z pewną liczbą poddanych austryacko-węgierskich. Zamiarem jego było udać się do Tours, lecz nie mógł go dokonać, napotkawszy nieprzeparte przeszkody w dostaniu się z Paryża do Tours.

Hamburg 16 listopada. *Börsenhalle* zamieszcza następujące urzędowe ogłoszenia: Bryg północno-niemiecki „Teresa“ płynąc od Sunderland, ścigany był dziś aż do Helgolandu, przez awizowy statek francuski; pod Helgolandem stoi 9 okrętów wojennych. Z Cuxhaven donoszą dziś w południe: Okręty dziś przybyłe, a między niemi niemieckie żaglowe nie widziały floty francuskiej.

Saarbrücken 17 listopada. Według doniesień z Wersalu z d. 14 bm., jenerał Treskow otrzymał dowództwo 17ej dywizyi, która się znajduje w armii W. Ks. Meklemburskiego naprzeciw armii Loary. Dzienniki paryskie z 12go mieszczą w sobie dekret rządowy, iż tylko mięso koni, mułów i wołów będzie rozdzielane. Huzary przychwycili jeden balon.

Tours 16 listopada. Rząd ogłasza: Prusacy zajęli w 12.000 ludzi Dijon. Wojska francuskie zajęły Dreux. Prusacy prawie zupełnie obsaczyli Mezières.

Tours 17 listopada. Garibaldczycy dopuścili się w Autun wykroczeń przeciw karności i bezprawiów. Rząd przedsięwziął surowe środki. *Monitor* nagania postępowanie pułkownika Bondone, który ustanawiał sądy wojenne i przyznawał sobie prawa służące sądom cywilnym. Dzienniki katolickie skarżą się na zuchwalstwo Garibaldego przeciw władzom kościelnym i szkolnym. Armia ks. Fryderyka Karola posuwa się nieustannie z nad Yonne ku Loire. Korpus jenerała Voigts-Rheetz w 20,000 ludzi stanął wczoraj w Tonnere (dep. Yonne).

Havre 18 listopada. Na giełdzie tutejszej przybito następujące ogłoszenie: Pancerna eskadra angielska pod wiceadmirałem Hornby wpłynęła 16go do Plymouth. Nasza flota pochwyciła 12go cztery okręty niemieckie kupieckie. Fregata nasza „Sybille“ od roku będąca w podróży na około świata, wróciła 17go do Toulonu z czterema bogato ładownemi okrętami kupieckiemi.

Bruksella 16 listopada. Dziennik *Le Bien public* ogłasza uchwaloną przed kilku dniami na zgromadzeniu biskupów protestacyę do mocarstw za Papieżem. Dziennik ten mówi: Jeden egzemplarz protestacyi będzie wręczony także królowi z prośbą o wdanie się u gabinetów zagranicznych.

Bruksella 17 listopada. Kuryer poselstwa amerykańskiego przybyły tu z Paryża utrzymuje, że Trochu sposobi się zrobić wielką powszechną wycieczkę. *Paris-Journal* mówi, że ajenci bankowi (*agents de change*) postanowili, iż każdy z nich, któryby po wojnie podjął się pośrednictwa w interesie jakiegokolwiek domu handlowego niemieckiego, zapłaci 100,000 franków kary. — *Le Français* utrzymuje, że Napoleon przeniesie się wkrótce do Arenenberg (zameczek w Szwajcaryi).

Bruksella 17 listopada. Słychać, że w przyszłym tygodniu zacznie tu wychodzić dziennik *Echo de la Patrie*, organ Bonapartystów, pod redakcyą Klemensa Duvernois i Granier de Cassagnac.

Londyn 17 listopada. Z Great Grimsby donoszą, że parowce Lloyda północno-niemieckiego „Hansa“ i „Lipsk“, pierwszy z 78, drugi z 20 podróżnymi, zostały zabrane przez okręty francuskie.

Londyn 17 listopada. Następująca jest treść odpowiedzi angielskiej lorda Granville z d. 10 bm. na okólnik Gorczakowa z d. 30 października: Powtórzywszy w streszczeniu okólnik rosyjski, lord Granville mówi: Rosya poprzestaje wprawdzie na częściowem uchyleniu się od traktatów, ale przyznaje sobie tem samem prawo zupełnego od nich uchylenia się. Żadne z państw kontrahujących niema prawa robić tego samo jedno, lecz prawo to służy wszystkim razem kontrahentom. Skutek teraźniejszej doktryny rosyjskiej, jest zniweczenie samej istoty wszystkich traktatów. Anglia przyjęła notę rosyjską z wielkiem ubolewaniem, gdyż nota rzeczona rozpoczyna spór mogący naruszyć dotychczasowe dobre stosunki. Anglia jednak z przyczyn powyżej przytoczonych niemoże w żaden sposób uznawać kroku zapowiedzianego przez ks. Gorczakowa. Niemoże ona przystać na to, aby jakie państwo kontrahujące mogło samowolnie odmieniać traktat. Gdyby Rosya zamiast dzisiejszej deklaracyi swojej przedstawiła państwom kontrahującym uzasadnione powody rewizyi traktatu, takowe nie zostałyby odrzucone, a niebezpieczeństwo przyszłego zawikłania i bardzo niebezpiecznej precedencyi pod względem ważności zobowiązań międzynarodowych dałoby się uniknąć.

Londyn 17 listopada. Dzienniki poranne wyrażają się bardzo ostro przeciw nocie rosyjskiej, najostrzej zaś *Times*, który pochwala zupełnie odpowiedź Granvilla. *Times* mniema, że zwołanie kongresu byłoby niepodobnem podczas wojny francusko-niemieckiej i spodziewa się, że wszystkie państwa podpisane na traktacie będą działać wspólnie przeciw Rosyi. Dziennik ten zaleca jako powinność wypływającą z traktatu, aby zniszczyć wszystkie okręty rosyjskie na morzu Czarnem, któreby tam się wbrew traktatowi znalazły.

Londyn 17 listop. Wszystkie dzienniki pochwalają depeszę lorda Granville. *Times* nie sądzi, aby Rosya znalazła sprzymierzeńca w Berlinie. Anglia ma tylko jedno odpowiedzieć: protestować przeciw bezczelności aktu, którym traktat został wypowiedzianym. Nie zdziwionoby się, gdyby Rosya miała przeciw sobie całą zjednoczoną Europę. *Morning Post* mówi: Sposób, w jaki sprawa wschodnia została na wierzch wydobytą, świadczy, że Rosya i Prusy porozumiały się przed wojną i trzeba ubolewać nad stratą tak potężnego sprzymierzeńca jak Francya. Państwa neutralne powinnyby przyjść Francyi w pomoc, aby podpisała pokój, który ją zbezwładnia.

Haga 16 listopada. Dymisya ministra kolonij De Waal przyjęta, a minister marynarki Broex tymczasowo zastępować go będzie.

Florencya 17 listopada. Książę d'Aosta przybył tu dziś rano z Neapolu i przyjmowany był w dworcu kolei przez prezesa ministrów i posła hiszpańskiego, którzy mu składali życzenia z powodu wyboru na króla Hiszpańskiego.

Florencya 17 listopada. Program wyborczy Rattazzego żąda przeniesienia stolicy do Rzymu, nietykalności narodowéj, nadania wszystkich swobód ludowi rzymskiemu i zaprowadzenia administracyjnéj decentralizacyi.

Rzym 17 listop. Jenerał Lamarmora zostaje w niezgodzie z rządem. Pragnie on, aby rząd go uwolnił od obowiązków namiestnika.

Genewa 16 listop. Z Lyonu (podobno w depeszy rządowej) donoszą, że Dôle zajęte przez Prusaków. Garibaldi był 15go w Autun.

Madryt 17 listop. Kortezy wyznaczyły komisyę złożoną z 25 członków, która ma udać się do Włoch i ofiarować koronę księciu d'Aosta. Wybór jego przyjęty został z wielkim zapałem.

Petersburg 17 listop. *Goniec urzędowy* ogłasza dekret carski polecający ministrowi wojny wygotowanie projektu ustawy o rezerwie wojsk i o rozciągnieniu służby wojskowej na wszystkie stany pod pewnemi ograniczeniami.

Odessa 16 listop. Poseł rosyjski Ignatiew odpłynął ztąd dzisiaj na parowcu „Olga“ do Konstantynopola.

Pera 17 listopada. Wręczona tu wczoraj nota rosyjska, opiera się na dawniejszych już przypadkach naruszenia traktatu, mianowicie przez zjednoczenie Księstw Naddunajskich, wybór księcia Karola i przepływ okrętów wojennych przez Bosfor. Rosya oświadcza stanowczo, iż nie czuje się być obowiązaną dotrzymywać artykułów 11go, 13go i 14go traktatu paryskiego. W. Wezyr odpowiedział we wtorek wieczór pełnomocnikowi rosyjskiemu: „Nie możesz Pan oczekiwać, abym natychmiast dał odpowiedź na notę; powziąłem ją do wiadomości i dam odpowiedź, porozumiawszy się poprzednio z innemi dotyczącemi stronami.“

Wiener Abendpost już drugi dzień zaprzecza pogłoskom o zbrojeniu się Austryi, gdyż jak mówi, ponieważ wyrażono głośno wątpliwość w tym względzie, nie zaniedbujemy oświadczyć, iż mniemane tutejsze przygotowania wojskowe polegają jedynie na wieściach a nie na rzeczywistości.

W niektórych też dziennikach znajdujemy wiadomość mylną o znacznem powiększeniu niebawem załogi w Krakowie. Wiadomość ta mogła była powstać z powodu zapytania o wozy na kolei galicyjskiej dla wojska. Atoli jak się można naocznie przekonać, wozami temi przejeżdżają urlopnicy rozsyłani do domów, nie zaś przybywający z domów do właściwych pułków.

Prymas Ledochowski powrócił do Poznania z Wersalu 17go wraz z kapelanem swoim X. Maryańskim.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza doniesieniu *Gaz. augsburskiej*, aby poseł pruski w Rzymie hr. Arnim przed swoim do Rzymu wyjazdem był w głównej kwaterze w Wersalu i otrzymał tam polecenie popierania sprawy Papieża. Hr. Arnim nie był w głównej kwaterze, mówi organ urzędowy, ale nie mówi nic o drugiej części podania *Gazety augsburskiej*.

Wiadomość podana powyżej w telegramie z Petersburga o poleceniu danem ministrowi wojny, aby wypracował projekt organizacyi armii i rozciągnięcia obowiązku służby wojskowej na wszystkie stany, nie ma żadnej wagi pod względem obecnego położenia politycznego, a tem mniej jest nową; tylko że ją teraz ogłasza dziennik urzędowy. Już przed tygodniem donosiliśmy, że dzienniki petersburskie, a mianowicie wychodząca tam po niemiecku *Nordische Presse* z d. 10 bm. mówi, iż Rada państwa zajmuje się ułożeniem ustawy przechodniej zniżającej czas służby wojskowej z 12 lat na 6, jako przygotowanie do zaprowadzenia pruskiego systemu militarnego ze służbą trzechletnią, do której każdy będzie obowiązany. Już od r. 1866 wszystkie rządy, widząc praktyczne skutki pruskiego systemu militarnego, powzięły myśl zastosowania go u siebie z różnemi zmianami, jak np. w Austryi i we Francyi, gdzie landwerę zastąpić miała gwardya ruchoma. Teraz przedsię bierze to również Rosya. Reforma ta wymagać będzie lat kilku.

N. fr. Presse utrzymuje, że w Konstantynopolu wręczoną została ta samą nota rosyjska, jak innym rządom podpisanym na traktacie paryskim, a zatem nie taka, jakiej rozbiór podaje telegram z Pera powyżej umieszczony.

Kwestya czarnomorska zaczyna się rozjątrzać osobliwie przez poduszczenia Anglii. Dotychczas wszelako nie mogła ona jeszcze przybrać groźnego charakteru, bo zaledwie wymiana not nastąpiła. Rosya niepotrzebuje zaczepiać; zachodzi więc pytanie, czy ją zaczepią z powodu, że się zacznie uzbrajać na morzu Czarnem.

Wracamy jeszcze dziś do *Norda*, z powodu kwestyi czarnomorskiej, gdyż jedyny to z organów rządu rosyjskiego, który dotąd głos w tym przedmiocie zabierał. Tak ocenia *Nord* stanowisko państw względem tej sprawy: „Francya jest pod pewnym względem odsuniętą, ma cięższe kłopoty niż utrzymanie dzieła napoleońskiego z wojny krymskiej. Co do innych państw, sądzimy, że się skończy na agitacyi dziennikarskiej“. Co do twierdzeń o porozumieniu się Anglii, Austryi i Włoch Austrya sama oświadczyła w nocie hr. Beusta o głoszonej w czerwonej księdze z r. 1867, że ograniczenia naznaczone Rosyi są „pozorne“. Co do Włoch, byłoby niesłychanem po zaborze Rzymu, aby miały się upomnieć o zmianę traktatu, który podpisały, kiedy były jeszcze Piemontem. Pozostaje Anglia. Spodziewać się można, że ta przekona się, iż Turcya nie ma się czego lękać i że Rosya nie żywi ukrytych planów. Zdanie Prus nie jest *Nordowi* wiadome. Z tego wszystkiego jednak widać, że uważa on całą tę sprawę za hałas dziennikarski, bez żadnych następstw, i owszem cieszyć się należy, że w obecnych okolicznościach sprawa ta nie wywoła zajść i spokojnie się ukończy. *Nord*, który przed chwilą utrzymywał, iż Porta nie ma się obawiać Rosyi, dowodzi następnie, że Rosya była ciągle zagrożoną przez Turcyę i chcąc temu zapobiedz, wypowiedziała traktat. Czy *Nord* mniema na prawdę, iż flota turecka mogłaby odebrać Rosyi Krym i Oczaków, armia zaś podsunąć się aż pod Bender i Chocim? Tak naiwnym on nie jest.

Z Smirny donoszą 12go, iż eskadra francuska na morzu Śródziemnem otrzymała rozkaz powrotu do Toulonu.

Poseł amerykański w Londynie Motley odwołany stanowczo, a jego sekretarz Morton zastępować go będzie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 19 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych Rady państwa, rozpoczęły się rozprawy nad adresem. Grocholski oświadcza w imieniu Polaków, iż ci nie będą się wdawali w rozprawy adresowe, lecz tylko głosować zamierzają przeciw adresowi, gdyż ten potępia usiłowania rządu zmierzające do pojednania, a względem monarchii zgubne zajmuje stanowisko, tudzież, że Polacy w obecnej chwili potrzebnego jednolitego postępowania, nie chcą powiększać jeszcze rozdwojenia. Fux mówi za adresem, Giovanelli oznajmił w imieniu Tyrolczyków i narodowców, że ci przystępują do oświadczenia Grocholskiego i wezmą udział tylko w głosowaniu, a w rozprawach nie.

Wiedeń 19 listop. (*pryw.*) Pogłoska o podaniu się ministerstwa do dymisyi jest bezzasadna. Hr. Beust miał wczoraj naradę z posłem rosyjskim Nowikowem i pytał go, co znaczą uzbrajania Rosyi. Poseł rosyjski odpowiedział, że jeżeli takowe odbywają się, mają one charakter tylko obronny.

Wiedeń 19 listop. (*pryw.*) Usposobienie dzisiejsze w kwestyi czarnomorskiej daleko spokojniejsze i kursa papierów publicznych i waluty lepsze.

Wiedeń 19 listopada (*pryw.*) Dzisiejsze poranne dzienniki wiedeńskie wyrażają się w ogóle energicznie przeciw żądaniom rosyjskim. *Presse* dzisiejsza dowiaduje się, że dziś już odpowiedź austryacka na okólnik ks. Gorczakowa miała być wręczoną w Petersburgu. *Tagespresse* oświadcza, iż wiadomość o dymisyi gabinetu Potockiego jest zmyśloną. Zmiana gabinetu jest prawdopodobną dopiero po ukończeniu rozpraw nad adresem w Izbie deputowanych. Prawdopodobnie hr. Potocki sam się utrzyma i powierzone mieć będzie utworzenie nowego gebinetu.

Wersal 18 listop. *Do królowej Augusty w Koblencyi*: W. Książę Meklemburski odparł wczoraj nieprzyjaciela na całej linii pod Dreux. Jenerał-porucznik Treskow, który chwilowo dowodził 17tą dywizyą, zdobył Dreux z małemi stratami, wziął wiele jeńca i ściga nieprzyjaciela w kierunku na Le Mans. *Wilhelm.*

Wersal 18 listop. Bawarya i Wirtemberg przystąpiły do Związku północno-niemieckiego, postawiwszy pewne warunki, między temi zmianę konstytucyi związkowej i oddzielną konwencyę pod względem armii.

Tours 18 listop. (*urzędowa*). Otrzymano tu wiadomość z Chateaudun (na zachodnio północ z Orleanu) z d. 17, że Prusacy uderzyli z artyleryą na Landelles. Pozostaliśmy — mówi raport — panami naszych stanowisk. Saint Jean de Losnes (na południe Dijon) zostało opuszczone. Prusacy trzymają obsadzone wzgórza Cherisy przed Dreux (niedaleko Chartres). Zaszła tam uporczywa walka trzechgodzinna Pod Rocroy (w Ardennach) była utarczka. 400 gwardzistów ruchomych i wolnych strzelców potykało się z 2500 Prusakami, i zadało im znaczne straty.

Petersburg 18 listop. *Journal de St. Peteresbourg* pisze: Gdyby mógł zebrać się kongres, rząd cesarski nieomieszkałby przedłożyć mu pytania, które dla Rosyi jest naglące żywotnem. Skłaniać zaś Rosyę do czekania chwili, w którejby porozumienie się Europy mogło nastąpić, znaczy to przykuć Rosyę na czas nieoznaczony do sytuacyi nieoznaczonej a coraz się pogarszającej. Artykuł rzeczonego dziennika petersburskiego odpiera twierdzenie, jakoby nota rosyjska mieściła w sobie unieważnienie całego traktatu paryskiego. Prócz tego Anglia może zrobić dla Turcyi to, co zrobiła dla Belgii. Niebezpieczeństwa grożące Turcyi leżą nie zewnątrz jej, ale w jej łonie. Dopókąd stosunki między Portą a Rosyą nie zostaną utrwalone na stopie przyjacielskiej, nie można się spodziewać uspokojenia mieszkańców chrześciańskich Turcyi. Rosya cenić będzie lojalnie wsparcie Austryi w tej żywotnej kwestyi honoru. Austrya wie, że trudności jej polityczne zaczęły się w dniu, w którym przewrotną (*sic*) polityką swoją w kwestyi wschodniej pozbawiła się przyjaźni Rosyi. Oba państwa zyskają, oceniwszy słusznie wzajemne swoje interesa.

Londyn 18 listopada. *Times* pisze: Nie można pozwolić Rosyi, aby obecne zawikłania jeszcze się zwiększały. Rosya zajęła teraz stanowisko powszechnego nieprzyjaciela. *Standard* niewidzi pokojowego rozwiązania i domaga się od rządu, aby się gotował bezzwłocznie do wojny. Zdaniem tego dziennika, Turcya robi wielkie przygotowania zbrojne i jest zdecydowaną na wszystko. Do *Daily News* donoszą z Petersburga z 17go, iż oczekują tam rozwiązania sporu na drodze pokojowej, lecz mimo tego Rosya gotową jest do wojny. Ten sam dziennik dowiaduje się z Berlina, że Rosya i Prusy działać będą wspólnie.

Bruksella 18 listop. *Echo du Luxembourg* ogłasza telegram z nad granicy francuzkiej z dnia 17go b. m., który donosi: Prusacy mają prawie całe pogranicze w swem ręku pomiędzy Longwy a Montmédy i stoją o dwa kilometry od tego ostatniego miasta. Niebawem rozpocznie się obleganie ich obu. Około stu gwardzistów ruchomych z Montmédy zaskoczeni pod Chauveny, straciło kilku zabitych i dość znaczną liczbę jeńców.

Bruksella 19 listopada. Anglia zwołuje oficerów. Dzienniki paryskie radzą zawrzeć pokój na podstawie żądań pruskich.

Florencya 17 listop. w nocy. Król i książę d'Aosta przyjmowali dziś posła hiszpańskiego hr. Mortemara, który zdał sprawę o rezultacie głosowania w kortezach na króla; następnie sekretarz Prima pułkownik Garcia wręczył królowi i księciu Amadeuszowi listy od Prima.

Konstantynopol 18 listopada. Spodziewają się tu spokojnego załatwienia kwestyi traktatu paryskiego, objawiając życzenie zwołania kongresu w Wiedniu.

Kursa. Wiedeń 19 listop., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bąnku —.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze —.—. — Losy z r. 1860 89·50. — Akcye banku 713.— Akcye kredytowe 240·25—. Londyn —.—. — Srebro —.—. — Dukat ·—. — Lombardy 172·50. — Losy z roku 1864 109·50. — Akcye franco-austr. 90.—. — Napoleony 10·18.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 184·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 151 ·— — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 85·—. — Akcye banku jeneral. 72·50 — Renta w srebrze 64.—.— Obligu indemniz. gal. 71·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 117·50. — Akcye anglo.-banku 184·50. Akcye kol. rządow. 365·—. — Akcye kol. siedm. 157·—. — Akcye kol. Rudolfa 154·50.— Akc. kol. Pardubic. 165·—. — Akcye kol. północ. 197·50. — Tramway 150·25. — Akcye banku budowy 55·—. — Akcye kol. wschod. 83·50.— Akcye kolei Alföld. 161·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 76·—. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Do mojej Siostry!

Odebrawszy telegram, napisałam zaraz poufnie za recepisem, ale niestety nie express. Czy list ten do końca nie doszedł? Co się z nim stało? Jestem bardzo niespokojna i lękam się pisać choćby inaczej pod tym samym adresem, dopóki nie będę zaspokojona. Jestem całkiem zdrowa; a Ty? . . . (1675--2)

Kołnierz i **Zarękawek tumakowy**, prawie nieużywany, jest do sprzedania za pomierną cenę, przy ulicy Garbarskiej pod L. 71. (1709 1-3)

Dla Amatorów książek!

za 10 zł. zamiast 50 złr.

20 tomów, (każdy od 250 do 400 stronnic) najlepszych nowszych utworów piśmiennictwa polskiego: *Powieści, Poezye, Dramata, Podróże i historyczne dzieła* lekkkiej i poważnej treści: ***Hofmanowej, Kraszewskiego, Wojnarowskiej, Niemcewicza, Jaraczewskiej** z Krasińskich*, ***Dłużniewskiego, Kosińskiego, Minasowicza*** it.p. Zamówienia upraszamy wprost z dołączeniem kwoty pod adresem: ***Stuhr**'sche* **Buchhandlung in Berlin,** Nr 8 „unter den Linden.“

Księgarzom ustępujemy zwyczajny procent. (1608-2-6)

Rządzca dóbr, posiadający najlepsze świadectwa, obeznany dokładnie z rolnictwem, rachunkowością, budownictwem tak wodnem jako lądowem, mechaniką, ogrodnictwem, praktyczną weterynaryą — zwiedzający obce kraje w celu ulepszeń, umiejący po polsku i niemiecku, a mogący złożyć kaucyę — **poszukuje miejsca**

w znacznych dobrach.

Bliższą wiadomość udziela Administracya „Czasu“ pod adresem: Wny **A. B.** w Krakowie. (1676-1-3)



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe,

oryginalne, wyborne, a bezcenne.

Za wszystkie Zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 c. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony, z podwójną kopertą pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. **Zegarek za złota talmi** z podwójną kopertą (savonette), z koperą odskakującą, szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy**, ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15 lub 18 **angielski zegarek remontoir, Prince of Wales**, najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem z prawdziwego złoa talmi. Zegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartę poręczania.

Tylko 15 lub 18 złr. malutki **Zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. rrebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36 złr. najlepszy, **zegarek remontoir**, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28 złr. **złoty zegarek damski**, z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40 i 48 złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję. (1593-2-)

Złr. 60, 70. 80, 100, Złote **Zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowem.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry**, z podwójną kopertą.

Złote Łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40, 60, 100-

Srebrne Łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6 — 12.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1·50, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1·80, 2·50, 3, 4, 5, 6. 7,

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie należy ich brańcza inne ordynarnego gatunku.

Każdy Zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienionemi będą. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, **handlujący Zegarkami** znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku Zegarków zapasie, a tylko sprowadzanie ich z pierwszej ręki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż Zegarków.

Filip Fromm,

Fabrykant zegarków.

Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, za, nim takowe gdzieindziej zakupi.

O otrzymaniu z pierwszéj ręki świeżego transportu **czarnéj, żółtej i zielonéj**

KARAWANOWEJ HERBATY

w gatunkach wyborowych

podpisany Dom Handlowy niniejszém donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach

od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt

wagi rosyjskiej.

Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednéj ceny, otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Dom Handlowy pod firmą: T(1708-1-6)

***Antoni Hoelcel* w Krakowie.**

PARFUMERYE ORIZA.

Wynalazek **L. Legrand,** Fabrykanta Perfum, uprzywilejowanego dostawcy dworów francuskiego i włoskiego,

w Paryżu, ulica St. Honoré, N. 207.

Wszystkie poniżej wymienione wytwory toaletowe, specyalnie przygotowane z nadzwyczajną biegłością i starannością tak, iż stanowią doskonałość w tego rodzaju wyrobach jako rezultat nauki połączonej ze sztuką.

Medal z Wystawy powszechnej 1867 r.

Crême Oriza de Ninon de Lenclos. Ten nieporównany środek nadaje połysk, świeżość i piękność twarzy, zapobiega zmarszczkom, spędza takowe, i utrzymuje młodocianą twarz do późnej starości.

Ess-Oriza i Oriza Lys. Nowe Perfumy skoncentrowane, bardzo w modzie do chustek do nosa.

Oriza Lacté. Nadaje skórze białość, spędza zmarszczki i piegi.

Oriza Powder **Fleurs de riz de la Caroline.** Nadaje świeżość, białość i piękność skórze. Użycie tego środka po *Crême Oriza*, spędza i leczy czerwoność i irytacye skóry. — Towarzystwo lekarzy poświęcających się badaniom hygienicznym, wytworów toaletowych, uznało w swym raporcie ten Prosz k za najczystszy i lepiej przygotowany od wszelkich innych.

Savon Oriza. Wydające pianę obfitą i przyjemnej woni. Mydło to delikatne i przyjemnej bardzo woni, jest niezbędnem do zachownia i udelikatnienia skóry.

L'Orizaline-Végétale & l'Orizaline-Pomade **Dra James Smithson.**— Powraca w jednej chwili włosom ich kolor nafuralny: brunet blond, czy szatyn. Dwa te ostatnie środki bardzo łatwe do użycia, są bynajmniej nieszkodliwe. (Do flakonów dołączony jest sposób użycia).

Eau tonique quine Legrand i Pomade au Baume de Tannin. Środki przygotowawcze według recept Dra Chomel używają się do czyszczenis głowy z łupieżu, dla wzmocnienia, zapobieżenia wypadaniu i porostu włosów. (1103-10-1)

Dostać można: w Krakowie u p. Trauczyńskiego — we Lwowie u p Mikolasza.

BEZ BOLU — bez wstrzykiwań,

bez używania **lekarstw** wewnętrznie, które wcześniej lub później **naruszają organa trawienia**, również bez **dalszych następnych chorób** i bez przerwania w zajęciu leczy

Dr Hartmann,

Członek Wiedeńskiego fakultetu lekarskiego w **Wiedniu,** Neubaugasse Nr. 72 według **nowej metody**, która w niezliczonych wypadkach za najlepszą uznaną została, **radykalnie i prędko**

Wycieki rury moczowej,

tak świeżo powstałe, jako też **bardzo** zastarzałe. Tym **środkiem lekarskim zastósowanym do natury** i przez **znakomite osobistości** za doskonały uznanym, podano sposób wyleczenia się także **wstydliwym pacyentom**, gdyż dotyczący w całkiem krótko ułożonym opisie nie potrzebuje podawać swojego **nazwiska**, ale tylko jakąkolwiek **cyfrę.** (1591-4-16)

Za nadesłaniem **5 złr.** w. a., przesyłają się odwrotną pocztą **lekarstwa** z przepisem użycia. — Również leczy inne choroby: upławy u kobiet, pollucye, bezsilność męzką i tajne choroby i t. p., według najnowszych doświadczeń i badań, także listownie.

Nowo otwarty

SKŁAD ZWIERCIADEŁ

ces. król. uprzywil. Bürgsteinskiej fabryki zwierciadeł w Bürgstein, Fichtenbach, Wellnitz, Lindenau i Neu Reichstadt,

spadkobierców KAROLA Hrabiego KINSKIEGO,

której wyroby **kryształowych zwierciadeł** od 115-letniego istnienia swego, posiadają największą sławę — poleca swój bogato zaopatrzony **skład Zwierciadeł** w najpiękniejszych i najwytworniejszych ramach złoconych i drewnianych, następnie **brony, pająki, gzymsy do okien, przyrządy do podpierania firanek, ramy do obrazów i fotografij, zwierciadła do toalety i ubierania, konsole** i t. p., niemniej nader białe i pół-białe szkło zwierciadlane z ramami lub bez ram, **tuzinowe zwierciadła** (Judenmass) i cienkie zwierciadła po stałych cenach fabrycznych. — Odsprzedający otrzymują zniżkę. (1449-7-12)

Zastępca: **Józef Tausig et Comp.**

w WIEDNIU, Kärntnerring Nr 13.

Sławny

Balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z naziębnienia; leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut, co dzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszekie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz niszczy opalenia od słońca, nadając warzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w.a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptek ***W. Redyk i Dr Sawiczewski,*** E. Stockmar i J. Jahn, J. Ni Walter, — we Lwowie i na prowincy. każda prawie apteka i znaczniejsze handle

Odznaczone w Paryżu 1867.

Kaszel i chrypka!

Podpisany poczytuje sobie za miły obowiązek, donieść niniejszem Panu, że kupiona flaszeczka

Białego Syropu piersiowego

Mayera, mojej żonie w cierpieniach szyi i piersi, również chrypce i suchym kaszlu nadzwyczajnie pomogła i ból prawie zupełnie usunęła.

Mühlheim 13go Stycznia 1870.

(1697) ***N. Föhr,*** właściciel winnic.

Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. ***Wiktora Redyka*** — i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhecht.*

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z dnia 7. Grudnia 1858, do L. 130/564. (1008

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Sprzedaż 1¾-rocznych **tryków** tutejszej Owczarni zarodowej (oryginalnego pochodzenia „Boldebuk“), rozpocznie się

dnia 7 Grudnia r. b. o godzinie 11 rano,

po stałych cenach. Wykazy przesyłają się na żądanie. (1636)

Ratiborsitz przy Böhm. Skalitz, dnia 11 Listopada 1870.

v. Ziehlberg,

Nadinspektor dóbr ks. Schaumburg-Lippe.

Radicale Heilung u. Kräftigung der Zeugungsorgane

durch den Gebrauch des

Mannbarkeits-Extractes

und der

Vegetabilien-Substanz & Pillen

des

Dr Gross.

Durch richtigen Gebrauch dieser Heilmittel, wird Leidenden jeden Alters gegen Schwäche der Geschletstheile, entsprungen durch Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung, sichere radicale Heilung geboten. (1249-12-1)

Unter Zusicherung strengster Discretion zu beziehen durch ***Gross,*** Dr der Medicin, der Chirurgie und Geburtshelfer, **Wien, Körnergasse Nr. 2, 1ten Stock 18.**

Patienten aus der Provinz senden einen ausführlichen Bericht nebst 5 fl. ö. W. ein (am billigsten recommandirt), wo ihnen Medicin und alles Nöthiges zugesendet wird.

W Składzie Win i Towarów kolonialnych *J. Federowicza* w Krakowie,

jest do sprzedania **po znacznie zniżonej cenie** prawdziwy

Porter angielski,

w okseftach, butelkach i pół-butelkach (1670-3 4)

Próba szczęścia!

W dniu 21 Grudnia

ciągnienie I. klasy **przez Rząd poręczonej** hamburskiej loteryi, za opłaconemi rimesami; rozsyłam **oryginalne Losy** (nie Promesy) całe, po złr. 3·50, połówki po zł. 1·75, ćwiartki po 87½c. Główne wygrane: 250.000, 150 000, 100.000, 50 000 Marków i t.d. Urzędowe plany bezpłatnie, wykazy wygran i pieniądze wygrane. (1611-1-8)

Louis Wolff, bankier w Hamburgu.

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

Ceny w wal. austr.:

1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów		3 złr.
1 słoik Pomady	dto	2 „
1 flakon Olejku orzechowego		2 „
½ dto dto	dto	1 „

Prawdziwy do nabycia:

w SKŁADZIE PARFUMERYJ **Maczuskiego** w WIEDNIU, Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 26,

w Krakowie u p. ***Józefa Jahna,*** **we Lwowie** u p. ***J. Berlinera,*** apt.

jako też we wszystkich sklepach parfumeryj, fryzyerskich, Aptekach, Składach galanteryjnych i zbytkowych. Ponieważ wynalezione przezemnie wyroby z orzechów, tak wielki pokup mają, przeto bywają często naśladowane.

Aby Szanowna Publiczność, złudzona naśladowaniami, nie była oszukiwaną i napróżno nie wyrzucała pieniędzy, uprasza się o zwrócenie uwagi na powyższą firmę, a prócz tego, tylko ten towar może być uważany za prawdziwy, na którym uwidocznione jest nazwisko **Maczuski.**

Życzący sobie przyjąć składy na prowincyach zechcą się zgłosić do wyżej podanej firmy. (1425-14-24)

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia ***Franciszek Jan Kwizda*** w Kroneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. **Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.**

Cena pudełka 80 cent.

Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** w Rynku i p. *A. Berlinera*, aptekarza we Lwowie; p. *Stecher v. Sebenitz* w Stanisławowie i p. *W. T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie. (1441-4-1)

Koncesyonowane

Bióro Ajencyjne KAROLA WOLAŃSKIEGO

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 59,

po kilkoletniej przerwie swoich czynności na nowo otwarte poleca się, do pośredniczenia i załatwi nia wszelkich interesów w zawodzie gospodarczym, handlowym i przemysłowym, tudzież we wszelkich stosunkach prywatnych, a w szczególności:

wyrabia w jak najkrótszym czasie **pożyczki na dobra ziemskie i realności miejskie** a mianowicie w uprz. **banku narodowym Wiedeńskim;**

ma *na sprzedaż* znaczniejsze i mniejsze *dobra ziemskie*, z których niektóre szczególnie dadzą się bardzo korzystnie parcelować, oraz *realności miejskie* i znaczne obszary lasów, tudzież poszukuje *kupna* tak dóbr ziemskich jak i realności miejskich;

ma *do umieszczenia guwernerów i nauczycieli* oraz rzemieślników i ogrodników na wieś w Galicyi lub Królestwie Polskiem;

pośredniczy w ściąganiu przypadłych *należytości i sum wekslowych* i sprzedaży *weksli*;

poszukuje kilkaset *robotników* pojedynczo lub całych familij na kilka lat lub też i na zupełne osiedlenie do Królestwa i Mołdawii, za odpowiednią gwarancyą;

poszukuje *dzierżaw* mniejszych i większych w okręgu i w Galicyi;

przyjmuje *ogłoszenia do wszystkich dzienników* krajowych i zagranicznych;

przyjmuje wszelkie zgłaszania się o *wynajęcie pomieszkań* w mieście Krakowie.

Bióro zawiązawszy jak najobszerniejsze stosunki w kraju i za granicą jest w możności nastręczania jak najkorzystniejszego sposobu sprzedaży wszelkich produktów gospodarskich oraz nabycia wszelkich maszyn i narzędzi do gospodarstwa potrzebnych, uprasza przeto o przysłanie *prób i cen zboża, koniczu, rzepaku, wełny, chmielu* oraz cen *spirytusu.*

Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela się jak najspieszniej, a życzącym sobie sprzedać dobra ziemskie przesyłają się drukowane *blankiety* do wypełnienia. (1643 --3)

Listy tylko *frankowane* przyjmują się.

Browar Wojnicki rozpoczyna z dniem 15 Grudnia r. b. rozsyłkę prawdziwego Monachijskiego piwa (1710)

„BOK,“

oraz zawiadamia, że z powodu znacznego popytu na Piwo składowe, produkcyę tegoż znacznie powiększył.

Zamówienia uprasza się nadsyłać do Administracyi Browaru lub Zarządu dóbr, gdzie również kilka tysięcy szczepów najlepszych gatunków **jabłek, gruszek i śliw** dostać można.

W domu pana Waltera, pod L. 29 przy ulicy Szczepańskiej, znajduje się **główny Skład prawdziwego czystego płótna we wszystkich gatunkach,** (1669-2-3) które sprzedają się po cenach fabrycznych. Przyczem uprasza się o przychylne względy.

Piwowar, posiadający najlepsze świadectwa praktycznego wykształcenia i dotychczasowej działalności w wielkich browarach maszynowych, jako też teoretycznego wykształcenia w jednej ze szkół piwowarskich w Niemczech, poszukuje prędkiego pomieszczenia jako **Piwowar.** — Łaskawe zgłaszanie uprasza adresować: „*Emanuel Anger*, teoreth. u prac. Brauer in Pilsen, Sachsengasse N. 10. (1599-2-3)

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi, (1664-5-)

osadza **Zęby sztuczne** podług najnowszego systemu — a wykonywa: **plomby** złotem, kompozycyą platyną, i cementem. **operacye** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.

Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej. **Operuje** dla biednych bezpłatnie. **Mieszka** przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schawarz

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 19 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 75
Bankn. pol. 100 złr.	424	421
Ruble ros. za 100 rsr.	158	156¾
Talary pr. za 100 tal.	184½	182½
Bankn. pr. za 100 złr.	82½	81¼
Srebro nowe austr.	123	121
Dukat ważny	6 5	5 90
Napoleon d'or	10 20	9 95
Półimperyały ros.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73	71¾
5% „ „ „ „ „	80	79
Obl. indemniz. z kup.	72½	71½
Ak. k. g. z dyw. bez k.	230	225
„ L. Cz. z całą wpł.	186	182
Listy. aus. zak. kr. a.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —

Wiedeń 18 listop.	żądają	płacą
5% xjed. dług pań. ban.	54 40	54 25
5% „ „ „ sreb.	64 —	63 60
Obl. ind. niż. Aus.	96 —	95 —
„ „ czeskie	95 —	93 —
„ „ węgiers.	77 50	76 50
„ „ galicyj.	71 75	70 50
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	73 75	73 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. [illegible]	100 —	99 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. ład.	95 —	94 50
4% galicyjskie	71 —	70 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 —	— —
5% węgierskie los.	89 —	88 —
5% zakł. kred. austr.	107 25	106 75
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 50	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	230 —	228 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	89 50	89 —
„ „ „ 1864	109 50	109 —
„ Comorente	26 —	24 —
„ Kredytowe	153 —	151 —
„ żegl. par. na D	96 —	95 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	27 50	26 50
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	24 —	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	712 —	710 —
Zakładu kredytow.	239 50	239 —
Żeglugi par. na Dun.	521 —	518 —
Kolei półn. Ferdynan.	1970	1960
[illegible]	363 —	362 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. Eli.	204 50	203 50
„ Pardubickiej	165 50	164 50
„ południowej	170 25	170 —
„ Galicyjskiej	227 75	227 25
„ Czerniowieckiej	183 —	182 —
Kol. węg. półn. wsch.	149 50	149 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	153 —	152 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	160 —	159 —
„ „ Kosz.-Bogum.	89 —	88 —
„ „ Siedmiogrods.	158 —	156 —
„ „ Cisańskiej.	216 50	215 50
„ „ Wschod. węg.	81 50	80 50
Akcye Bank. ang. au.	184 —	183 —
„ „ angl. węg.	76 50	76 —
„ Zakł. kred. węg.	73 50	73 —
„ banku frank. austr	88 —	87 —
„ „ węgierskiego	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	80 .	78 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	84 —	83 —
„ dla obrot. ogól.	118 —	117 —
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	92 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	92 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	110 50	110
[illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k. m.	90 50	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	103 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 50	92 —
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	98 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	78 —	77 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 —	— —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	85 —	— —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	88 25	87 75
„ półn. czes. po 300 fl. „ w sr. po 5% za 100 „	92 —	91 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 —	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	6 12	6 10
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 27	10 26
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 75	12 65

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	125 25	124 75
Srebro, kupony	125 50	124 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 86 50	1 85 50
Lwów 17 listop.		
Dukat holenderski	5 98	5 92
„ cesarski	6 2	5 95
Półimperyał rosyjski	10 24	10 12
Rubel srebr. rosyjski	2 2	1 94
„ pap. „	1 58½	1 57⅕
Talar pruski	1 85	1 84
Listy z. To. kr. gal. 5%	79 25	— —
„ „ „ 4%	71 —	— —
Listy zast. banku hip.	86 25	85 50
Obligi indem. b. kup.	72 30	71 85
Akcye kol. gal. b. kup.	229 50	227 —
„ lwow.-czer.	189 —	187 —
Akcye Banku hip. gal.	111 —	108 —
Warsz. 17 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 73	91 40
„ „ 2 ser. „	89 55	89 32
„ kupon „	— —	1 60
Listy zastawne nowe	87 67	87 20
kupony	— —	2 —
Listy likwidac. „	73 16	72 66
kupon „	—	1 84 4/9
Kolej warsz. wied. „	72 75	— —
„ warsz byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.36
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.42	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i	11.31 r.	2. 3	3. 5
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.30	4.— / 5.23	7.35

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*